Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-36 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna z odbiorem zł 3,60, z doręczeniem zł 5,10, zamiejscowa zł. 4,05. Zgłoszenia przyjmuje P.P.K. „Ruch". Dział Prenumeraty w Olsztynie plac Wolności 2/3, tel. 20-56. Konto w N. B. P. 110/116/1. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 28 (1344) B NIEDZIELA, 28 STYCZNIA 1951 ROKU CENA 30 gr

Zgodnie z wolą narodu i interesem Państwa Polskiego

RZĄD RP ZLIKWIDOWAŁ STAN TYMCZASOWOŚCI

w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Stali proboszczowie — pełna swoboda kultu religijnego

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wydał następujące oświadczenie w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych:

Ustanowiony przez Watykan tymczasowy charakter administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych Rzeczypospolitej stał się już od dawna czynnikiem jątrzącym, **wymierzonym przeciwko interesom Państwa Polskiego i sprzecznym z jednolitą i niezłomną wolą całego narodu polskiego,** który Ziemie Odzyskane uważa za nieodłączną na wieki część składową Rzeczypospolitej.

Rząd Rzeczypospolitej nie szczędził wysiłków, aby doprowadzić na drodze porozumienia do likwidacji stanu tymczasowości instytucji kościelnych na Ziemiach Odzyskanych, co znalazło również wyraz w punkcie trzecim Porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej a Episkopatem Polski z dnia 14 kwietnia 1950 r., następnie w piśmie do Episkopatu z dnia 23 października 1950 r. oraz w licznych rozmowach i konferencjach prowadzonych w tej sprawie z przedstawicielami hierarchii kościelnej.

Stanowisko to poparte zostało przez najszersze koła społeczeństwa polskiego, co znalazło wyraz w licznych wystąpieniach szerokich rzesz wierzących i duchowieństwa.

Wszystkie te wysiłki nie osiągnęły skutku. Episkopat uchyla się dotąd od konkretnych, jasnych i niedwuznacznych kroków w kierunku stabilizacji instytucyj kościelnych i ustanowienia stałych biskupów polskich na Ziemiach Odzyskanych.

Równocześnie wszystkie wrogie pokojowi i antypolskie siły, szczególnie w Niemczech Zachodnich, powołując się na poparcie Watykanu, wykorzystują coraz bardziej agresywnie stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych dla swych zbrodniczych celów, dla podsycania sił rewizjonistycznych, odwetowych, militarystycznych i hitlerowskich w Niemczech Zachodnich i operują tą zatruta bronią przeciw zachodnim granicom Polski, przeciw utrwalaniu przyjaznych i dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Niemcami, przeciw całemu obozowi pokoju.

W tej sytuacji Rząd Polski zważywszy:

— że zakończone zostało ostatecznie wytyczenie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, a tym samym granica ta została uznana przez Rzeczpospolitą Polską i Niemiecką Republikę Demokratyczną za nienaruszalną i wieczystą granicę między obu krajami;

— że stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich staje się zarzewiem niepokoju i narzędziem wrogiej Polsce działalności;

— że stan ten godzi bezpośrednio w interesy Państwa i narodu polskiego

— ZARZĄDZIŁ:

likwidację stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich w postaci administratur apostolskich i usunięcie z tych diecezji duchownych, którzy pełnili funkcje administratorów apostolskich.

Umożliwi to **wybór wikariuszy kapitulnych oraz uznanie wszystkich dotychczasowych proboszczów za stałych zarządców swych parafii i stałych wykonawców swych funkcji.**

Usunięcie dotychczasowego nienormalnego stanu skuteczniej zabezpieczy chronioną przez ustawy **pełną swobodę kultu religijnego** i zaspokajanie potrzeb religijnych wierzących.

W ten sposób, równocześnie z uroczystym zakończeniem wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami, położony zostanie kres stanowi tymczasowości administracji kościelnej, **PRZYPIECZĘTOWUJĄC ZGODNIE Z WOLĄ NARODU NIEROZERWALNY ZWIĄZEK ZIEM ZACHODNICH Z MACIERZĄ.**

* * *

W trosce o żywotny interes naszego narodu, zgodnie z jego jednolitą wolą, zgodnie z wielokrotnie wyrażonymi życzeniami wiernych i patriotycznego duchowieństwa — Rząd RP powziął konieczną i najsłuszniejszą decyzję:

Tymczasowość administracji kościelnej na ziemiach zachodnich została zniesiona.

Przestał istnieć na znacznej części Państwa Polskiego wysoce szkodliwy stan rzeczy, dzieło wrogiej nam polityki. Wytrącony został z ręki szowinistów i rewizjonistów niemieckich cenny dla nich oręż, którym tak chętnie i często szermowali pod batutą amerykańskich imperialistów.

Nie ma od tej pory żadnej tymczasowości w żadnej dziedzinie życia na ziemiach zachodnich — tych odwiecznie polskich ziemiach, które na zawsze wróciły do Macierzy; których przynależność do Państwa Polskiego usankcjonował ostatecznie układ zgorzelecki z NRD i uroczyście zakończona delimitacja granicy na Odrze i Nysie — granicy pokoju i przyjaźni między obu sąsiadującymi narodami.

Decyzja zniesienia tymczasowości kościelnej przyjęta będzie ze szczególną aprobatą przez wierzących i duchowieństwo na ziemiach zachodnich. Dla katolików i księży w tej części Polski szczególnie nieznośny był ów obcą decyzją ustanowiony stan rzeczy, w którym proboszcz i parafia na polskich ziemiach to były instytucje tymczasowe. Duchowieństwo z ziem zachodnich, które tyle wykazało obywatelskiej i patriotycznej postawy w okresie zaludniania tych ziem, widziało w dotychczasowej sytuacji poważne trudności w pełnieniu swoich obowiązków duszpasterskich.

Trzeba było z tym skończyć ostatecznie. Domagała się zdecydowanego rozwiązania jednolita polska opinia publiczna, ogół wierzących i patriotyczne duchowieństwo.

Toteż decyzja ogłoszona przyjęta będzie niewątpliwie przez całe społeczeństwo polskie z pełną aprobatą jako rozstrzygnięcie niezbędne dla dobra naszego narodu i umocnienia pokoju w Europie. (H)

Przeciw remilitaryzacji Niemiec



Polski świat pracy na tysiącach zebrań przyłącza swój głos do głosu robotników Europy Zachodniej, protestując zdecydowanie przeciw odbudowie Wehrmachtu — narzędzia wojny. Jednocześnie robotnicy całego kraju domagają się zniesienia stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, stanu, ułatwiającego odwetowcom hitlerowskim ich haniebną robotę.

Na zdjęciu — manifestacja załogi Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego podczas zebrania w dn. 26 bm. (Szczegóły w numerze).

WIELKIE OSIĄGNIĘCIA GOSPODARKI NARODOWEJ ZSRR w 1950 R.

— ostatnim roku powojennej 5-latki Stalinowskiej

Wzrost produkcji o 23 proc. — wzrost stopy życiowej ludności

MOSKWA (PAP). Piątkowa prasa radziecka opublikowała komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w roku 1950.

Zawarte w komunikacie dane statystyczne świadczą o olbrzymich sukcesach przemysłu i rolnictwa w ZSRR, o wzroście stopy życiowej ludności oraz rozwoju nauki i kultury.

Komunikat stwierdza, iż przemysł radziecki wykonał w 1950 r. plan globalnej produkcji w 102 proc. W poszczególnych resortach procent wykonania jest wyższy, np. w przemyśle elektrycznym nadwyżka wynosi 6 proc., w przemyśle chemiczny 5 proc., w przemyśle budowy ciężkich maszyn 4 proc.

Stwierdzając, iż w r. 1950 wyprodukowano ponad plan wielką ilość wyrobów przemysłowych w tym maszyn, obrabiarek metalu, paliwa, energii elektrycznej, chemikaliów, a także towarów masowego użytku itd. komunikat podkreśla, iż w r. ub. znacznie podniosła się jakość produkcji przemysłowej oraz rozszerzył się asortyment.

Komunikat stwierdza, że globalna produkcja całego przemysłu ZSRR wzrosła w r. 1950 w porównaniu z r. 1949 o 23 proc.

W porównaniu z r. 1949 wzrosła w r. 1950 produkcja: surówki o 17 proc., stali o 17 proc., wyrobów walcowanych o 16 proc., miedzi o 10 proc., cynku o 17 proc., ołowiu o 24 proc., węgla o 11 proc., ropy naftowej o 13 proc., benzyny o 17 proc., paliwa dla silników Diesla o 50 proc., energii elektrycznej o 16 proc., samochodów ciężarowych o 30 proc., samochodów osobowych o 41 proc., łożysk kulkowych o 35 proc., ekskawatorów o 28 proc., samoczynnych ładowarek o 82 proc., turbin parowych o 90 proc., motorów elektrycznych o 20 proc., maszyn tkackich o 26 proc., maszyn do liczenia o 16 proc., kauczuku syntetycznego o 18 proc., traktorów o 23 proc., kombajnów o 59 proc., produkcja domów standartowych wzrosła o 19 proc., tkanin jedwabnych o 23 proc., lnianych o 25 proc., obuwia skórzanego o 24 proc., wyrobów wędliniarskich o 40 proc., sera o 29 proc., cukru o 23 proc., konserw o 33 proc., win naturalnych o 77 proc.

Komunikat podkreśla, iż jednocześnie ze wzrostem produkcji osiągnięto znacznie wyższe wskaźniki wydajności sprzętu przemysłowego. Tak więc w przedsiębiorstwach podległych Min. Hutnictwa wzrosła ilość wyprodukowanej stali, przypadającej na 1 metr kw. powierzchni użytkowej pieca martenowskiego. W Min. Przemysłu Naftowego znacznie wzrósł procent przetworów naftowych. W Min. Przemysłu Węglowego zanotowano w r. ub. dalsze rozpowszechnienie kombajnów węglowych w kopalniach. W elektrowniach podległych Min. Elektrowni ZSRR znacznie zniżono przeciętny wskaźnik zużycia paliwa.

Komunikat wskazuje na dalsze poważne osiągnięcia w dziedzinie oszczędzania surowców, paliwa i energii elektrycznej, oraz na podniesienie wydajności pracy, przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, zredukowanie nieużytecznych postojów maszyn.

Przewidziany na r. 1950 plan zniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej został wykonany. Obniżka kosztów własnych produkcji przemysłowych w cenach porównawczych wyniosła ok. 6%.

Osiągnięte w r. 1949 sukcesy — stwierdza komunikat — umożliwiły dokonanie z dniem 1 stycznia 1950 r. zniżki cen hurtowych na metale, maszyny i sprzęt techniczny, na chemikalia, na budulec i papier oraz opłat za prąd elektryczny i przewóz towarów. W związku z dalszym spadkiem kosztów własnych produkcji możliwe było przeprowadzenie dalszej zniżki cen hurtowych z dniem 1 lipca 1950 r.

Postępy mechanizacji

W r. 1950 rozpoczęto w ZSRR produkcję przeszło 400 nowych typów maszyn i mechanizmów, odznaczających się niezwykle wysoką wydajnością, poza tym wyprodukowano potężne agregaty przeznaczone dla budownictwa hydroenergetycznego i irygacyjnego w Zw. Radzieckim. W przemyśle samochodowym rozpoczęto seryjną produkcję 6-osobowych samochodów marki „ZIM" oraz nowych autobusów „ZIS-155".

W przemyśle węglowym zakończono mechanizację procesów wyrębywania i obrabiania węgla oraz jego transportu. Jeśli chodzi o odstawę węgla stopień mechanizacji wzrósł

A *Ciąg dalszy na str. 2*

Wyjazd polskiej delegacji rządowej do Frankfurtu nad Odrą

26 bm. wyjechała do Frankfurtu nad Odrą Delegacja Rządowa w celu podpisania aktu o wykonaniu wytyczenia w terenie państwowej granicy między Polską a Niemcami.

Na czele delegacji stoi kierownik Min. Spraw Zagranicznych dr St. Skrzeszewski. W skład delegacji wchodzą: minister Gospodarki Komunalnej — K. Mijal oraz Generalny Dyrektor w Prezydium Rady Ministrów inż. S. Tołwiński.

Delegacji towarzyszą: przewodniczący Komisji Przygotowawczej do Spraw Wytyczenia Granicy Polsko-Niemieckiej Żaruk-Michalski, dyrektor Departamentu MSZ M. Wierna, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ Birecki, dyrektor Biura Prawno-Traktatowego MSZ prof. Lachs, dowódca Wojsk Ochrony Pogranicza płk. Garbowski, przewodniczący wicedyr. Łobodycz oraz członkowie polskiej delegacji w Polsko-Niemieckiej Komisji do Spraw Wytyczenia Granicy.

Wraz z delegacją wyjechał Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie amb. F. Wolf.

Odjeżdżającą delegację żegnali sekretarz gen. Min. Spraw Zagranicznych amb. St. Wierbłowski oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Granica która łączy

WIELKI patriota niemiecki, będący zarazem jednym z najgłębszych internacjonalistów, Karol Marks, poświęcał wiele uwagi zbrodniom pruskim wobec Polski i pisał z oburzeniem o łajdactwach Fryderyka II, organizatora rozbiorów Polski. A najbliższy jego współpracownik, również patriota niemiecki, wróg junkrów i militarystów i przyjaciel Polski, Fryderyk Engels, przewidywał, że tylko robotnicy niemieccy mogą „przywrócić honor narodowi niemieckiemu".

Słowa te sprawdziły się obecnie, gdy lud niemiecki objął władzę w Niemieckiej Republice Demokratycznej, po rozgromieniu hitleryzmu przez Armię Radziecką, po kilkunastu latach rządów hitlerowskich, po zbrodniach nieznanych w dziejach ludzkości, które hitleryzm popełnił w Polsce, w Zw. Radzieckim, w Europie. Po tym wszystkim robotnicy niemieccy, zorganizowani w Socjalistycznej Partii Jedności, potrafili „przywrócić honor narodowi niemieckiemu", potrafili uczciwie i odważnie mówić swemu narodowi o jego wielkiej odpowiedzialności, potrafili wychować nowe pokolenie młodzieży, potrafili dokonać przebudowy społecznej i włączyć Niemiecką Republikę Demokratyczną do światowego obozu pokoju, potrafili wreszcie ułożyć nowe, prawdziwie przyjazne stosunki z Polską.

Symbolem tych nowych stosunków stała się granica polsko-niemiecka. W ciągu tysiąca lat granica ta była powodem wielu wojen. W ostatnim stuleciu burżuazja niemiecka pielęgnowała starą junkierską ideę „Drang nach Osten". Lała się szerokim strumieniem krew polska — i krew niemiecka. Ale kiedy za Odrą przepędzono junkrów, generałów kajzera czy Hitlera i wielkich kapitalistów, a w Polsce — fabrykantów, obszarników i sanacyjnych „pułkowników" — granica na Odrze i Nysie stała się „granicą pokoju i przyjaźni". Niemiecka Republika Demokratyczna i Polska Ludowa znalazły się w jednym wielkim, kierowanym przez Związek Radziecki, obozie postępu — i możliwy się stał przełom w stosunkach polsko-niemieckich, i dzisiejsza uroczystość we Frankfurcie nad Odrą: uroczystość podpisania aktu o dokonanym wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy polsko-niemieckiej.

AKT ten ma szczególne znaczenie w obecnej sytuacji międzynarodowej. Imperialiści amerykańscy, gotujący się do nowych awantur w Europie, liczą na to, że uda się im znaleźć w Niemczech Zachodnich setki tysięcy tanich kondotierów, podburzanych do wojaczki przez antypolską agitację i przez hecę wokół granicy na Odrze i Nysie. Posłuszny wykonawca rozkazów amerykańskich, Adenauer, atakuje tę granicę, gdy usprawiedliwić chce wobec ludności Trizonii swą odmowę na propozycje premiera Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec. Konkurent Adenauera, Schumacher, wręcz mówi, że pierwszym zadaniem nowego Wehrmachtu powinno być „odzyskanie" czyli nowy zabór polskich ziem zachodnich.

Granice na Odrze i Nysie kwestionują także politycy anglosascy, poczynając od pamiętnego wystąpienia amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa w Sztutgarcie w 1946 r., aż do ostatnich przemówień Churchilla czy Dullesa. Granicy tej nie uznają politycy watykańscy, którzy na łamach „Osservatore Romano" piszą o konieczności remilitaryzacji Trizonii i o „tymczasowości" polskiej administracji kościelnej na ziemiach zachodnich, z czym godził się Episkopat polski.

W tym stanie rzeczy tym większe znaczenie ma fakt, że Niemiecka Republika Demokratyczna razem z nami protestuje przeciw antypolskiej polityce amerykańskich bankierów z Wall Street i ich zachodnio-niemieckich czy watykańskich sprzymierzeńców. I tym większe znaczenie ma fakt, że granica na Odrze i Nysie broniona jest na brzegu zachodnim przez społeczeństwo niemieckie tak samo zdecydowanie, jak na brzegu wschodnim — przez społeczeństwo polskie.

MIMO tysiącletnich zatargów i wojen; mimo przeżyć okupacyjnych — przeważająca większość społeczeństwa polskiego zdaje już sobie dziś sprawę, że nie ma „Niemców w ogólności", Niemców „odwiecznie takich samych"; że w narodzie niemieckim, jak w każdym innym, ścierają się siły postępu i pokoju z siłami reakcji i wojny.

Po raz pierwszy w dziejach Niemiec powstało szczerze pokojowe i demokratyczne państwo niemieckie. Słyszeliśmy w Warszawie wystąpienia prezydenta NRD, Piecka, przyłączaliśmy się do przemówień delegatów niemieckich (z NRD i Trizonii) na Kongresie Pokoju, czytamy tłumaczenia postępowych niemieckich pisarzy, obserwujemy rozwój gospodarczy demokratycznych i pokojowych Niemiec, wiemy, jak wspaniale rozszerzył się w NRD ruch obrońców pokoju. Co więcej: wiemy, że historyczne przemiany, które dokonały się w NRD i które są rękojmią trwałości przyjaznych stosunków z Polską — promieniują w kierunku na zachód. I wiemy, że coraz większy odsetek mieszkańców Trizonii wypowiada się przeciw amerykańskim i hitlerowskim organizatorom wojny.

I dlatego wcześniej czy później uroczystość we Frankfurcie nad Odrą będzie wspólnym świętem Polaków i Niemców, będzie jeszcze jednym dowodem, że w tej części kuli ziemskiej, gdzie nie ma kapitalistów, granice nie dzielą narodów, lecz je łączą.

W. H.

Zamach rządu Plevena na wielkie demokratyczne organizacje międzynarodowe

PARYŻ (PAP). We francuskim dzienniku ustaw z 26 stycznia br. ukazały się trzy dekrety rządowe ZAKAZUJĄCE NA TERENIE FRANCJI DZIAŁALNOŚCI ŚWIATOWEJ FEDERACJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ I MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI KOBIET DEMOKRATYCZNYCH. Na mocy dekretów organizacje te mają w ciągu miesiąca przeprowadzić likwidację swego mienia we Francji. Wykonanie tych zarządzeń powierzono prefektowi policji.

Należy podkreślić, że rząd francuski, wydając te niesłychane zarządzenia w stosunku do międzynarodowych organizacji skupiających w swoich szeregach dziesiątki milionów demokratów ze wszystkich krajów, powołuje się na dekret wydany przez Daladiera 1 września 1939 r. oraz na u-

B *Dalszy ciąg na str. 2*

2 okręty wojenne USA zatopiły oddziały armii ludowej

PEKIN (PAP) Ogłoszony 26 bm. w Phenianie komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi, że lotnictwo armii ludowej, działające na froncie i na zapleczu nieprzyjaciela, osiągnęło w ostatnich dniach znaczne sukcesy.

24 bm. 14 samolotów pościgowych lotnictwa armii ludowej nawiązało walkę z 35 samolotami pościgowymi nieprzyjaciela w rejonie Sindżiczu i Sinanczu. Strącono 8 i poważnie uszkodzono 2 pościgowce nieprzyjacielskie.

25 bm. w rejonie Inczon zatopiono 2 nieprzyjacielskie okręty wojenne.

Nowa wielka ankieta „Życia"

Szczegóły w numerze jutrzejszym

39,2 miliona pracowników zatrudnionych w gospodarce ZSRR

Dokończenie ze str. 1

w porównaniu z r. 1949 dwa i pół raza.

Komunikat wymienia szereg nowych maszyn przeznaczonych dla różnych dziedzin gospodarki narodowej ZSRR, których produkcja została opanowana w 1950 r. Na szczególną uwagę zasługuje rozpoczęcie seryjnej produkcji szeregu maszyn-automatów oraz całego zespołu zautomatyzowanych obrabiarek. Poważne postępy poczyniła automatyzacja na odcinku kontroli systemów cieplnych w wielkich piecach hutniczych i martenowskich. O stałym rozwoju technologii w przemyśle radzieckim świadczy ogromne rozpowszechnienie metod szybkościowych, które np. w przemyśle metalowym wzrosły w r. ub. dwukrotnie w porównaniu z r. 1949.

W r. 1950 w dalszym ciągu zanotowano rozwój racjonalizatorstwa w przemyśle. Liczba wynalazków i propozycji usprawniających zrealizowanych przekroczyła 600 tys.

Sukcesy rolnictwa i transportu

Jeśli chodzi o gospodarkę rolną, globalne zbiory upraw zbożowych w 1950 r. wyniosły 7.600 milionów pudów, tzn., że wskaźniki urodzajności przewidziane na 1950 r. zostały przekroczone.

Globalny zbiór bawełny wyniósł 3.750 tys. ton, tzn. o 650 tys. ton więcej, niż przewidywał plan 5-letni na 1950 r. Globalny zbiór buraków cukrowych w r. 1950 przekroczył urodzaj 1949 r. o 1.200 tys. ton. Powierzchnia zasiewu upraw zbożowych w r. 1950 wzrosła w porównaniu z r. 1949 o 6,6 milionów ha.

O dalszym rozszerzeniu bazy materiałowo-technicznej gospodarki rolnej świadczą następujące dane:

Rolnictwo ZSRR otrzymało w r. 1950 przeszło 180 tys. traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 HP, 46 tys. kombajnów, 82 tys. cięża rówek i przeszło 1.700 tys. innych maszyn rolniczych.

O rozwoju hodowli bydła świadczą następujące dane: pogłowie bydła rogatego kołchozowego wzrosło o 10 proc., w tym krów o 20 proc., pogłowie trzody chlewnej o 28 proc., owiec i kóz o 13 proc., koni o 15 proc., ilość ptactwa domowego wzrosła o 44 proc. Wedle stanu na koniec r. 1950 pogłowie bydła rogatego na terenie kraju wynosiło 57,2 miliony sztuk, w tym 24,2 miliony krów, 24,1 miliony sztuk trzody chlewnej, 99 milionów owiec i kóz, 13,7 milionów koni.

W europejskiej części ZSRR dokonano sadzenia i zasiewów lasów ochronnych na powierzchni 1.350 tys. ha, przy czym w r. 1950 na powierzchni 760 tys. ha.

Komunikat charakteryzuje wzrost przewozów w transporcie kolejowym, wodnym i samochodowym. Roczny plan przewozu towarów na kolejach wykonano w 105 proc. Przeciętny załadunek towarów w ciągu doby wzrósł w r. ub. w porównaniu z r. 1949 o 13 proc.

W żegludze śródlądowej przewozy ładunków wzrosły w porównaniu z 1949 r. o 16 proc., w transporcie morskim o 9 proc., w transporcie samochodowym o 18 proc.

Komunikat podaje szereg danych o dalszym wzroście nakładów inwestycyjnych i stwierdza, iż rozmiary robót inwestycyjnych w r. 1950 wzrosły o 23 proc. w porównaniu z r. 1949.

W związku ze wzrostem realnej wartości zarobków ludności, w r. 1950 obroty towarowe w handlu państwowym i spółdzielczym wzrosły o 30 proc. w porównaniu z r. 1949, przy czym towarów spożywczych sprzedano o 27 proc., a artykułów przemysłowych o 35 proc. więcej, niż w r. 1949.

W poszczególnych pozycjach wzrost obrotów wynosił: 49 proc. przy sprzedaży wędlin, 47 proc. przy sprzedaży tłuszczów zwierzęcych, 36 proc. przy sprzedaży tkanin, 33 proc. przy sprzedaży wyrobów konfekcyjnych, 48 proc. przy sprzedaży obuwia, 86 proc. — mydła toaletowego, 38 proc. — mebli, 45 proc. — patefonów, 40 proc. — aparatów fotograficznych, 44 proc. przy sprzedaży motocykli itd.

Wedle stanu z końca 1950 r. liczba robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych w gospodarce narodowej ZSRR wynosiła 39,2 miliona osób, tzn. wzrosła o dwa miliony osób w porównaniu z tym okresem r. 1949. Podobnie jak i w poprzednich latach, bezrobocia w kraju nie było. Przeciętna wydajność pracy robotników w przemyśle wzrosła w 1950 r. w porównaniu z r. 1949 o 12 proc., w tym w przemyśle maszynowym o 19 proc.

Rozwój nauki i kultury

W końcu roku ubiegłego w szkołach podstawowych oraz w średnich uczyło się 37 milionów osób. Liczba wykładowców tych szkół osiągnęła 1.600 tys. osób, tzn. wzrosła w porównaniu z r. 1949 o 80 tys.

Wyższych uczelni czynnych w r. 1950 było 880. Studiowało w nich 1.247 tys. osób. Liczba studentów w porównaniu z r. 1949 wzrosła o 115 tys. osób.

Nakład książek wydanych w r. 1950 wzrósł w porównaniu z r. 1949 o 21 proc. Ilość kin stałych oraz kin objazdowych wzrosła w r. 1950 o przeszło 5 tys. Rozszerzono sieć szpitali, klinik położniczych oraz sanatoriów i domów wczasowych. Ilość miejsc w szpitalach i klinikach położniczych wzrosła o 47 tys. w porównaniu z r. 1949. Personel lekarski w tym czasie wzrósł o 7 proc.

Dochód narodowy ZSRR w r. 1950 wzrósł w porównaniu z r. 1949 w cenach porównawczych o 21%. Dzięki dokonanej z dniem 1 marca 1950 r. obniżce cen towarów masowego użytku, realne płace zarobkowe wzrosły o 15 proc., zaś wydatki ludności wiejskiej na zakupy potaniałych artykułów przemysłowych zmniejszyły się o 16 proc.

Świadczenia na rzecz ludności z tytułu ubezpieczeń społecznych, zasiłków wielodzietnym matkom, bezpłatnej pomocy lekarskiej, bezpłatnych skierowań do sanatoriów i domów wczasowych itd. osiągnęły wysokość przeszło 120 miliardów rubli.

Dochody robotników i pracowników umysłowych, a także dochody ludności wiejskiej wzrosły w r. 1950 w porównaniu z r. 1949 o 19 proc.

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym omawia wyniki wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w 1950 r., **OSTATNIEGO ROKU POWOJENNEJ 5-LATKI STALINOWSKIEJ.** Dziennik pisze m. in.:

Komunikat o wynikach uzyskanych w r. ub. wzbudził w narodzie radzieckim słuszne uczucie dumy z naszej ojczyzny, ze wspaniałych sukcesów w budownictwie komunizmu osiągniętych pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod przewodem towarzysza Stalina.

Jednakże ludzie radzieccy nie poprzestają na dotychczasowych osiągnięciach. Zdecydowanie będą oni dążyć w 1951 r. do przekroczenia dotychczasowych wskaźników produkcji, do nowego zwycięstwa w budownictwie komunizmu.

Dywersyjne plany „delegatury rządu londyńskiego"

realizowali b. obszarnicy-szpiedzy i sabotażyści z PNZ

26 bm., w trzecim dniu rozprawy przeciw sabotażowo-szpiegowskiej grupie b. obszarników Zarządu Centralnego PNZ, Sąd zakończył badanie oskarżonych i przystąpił do przesłuchiwania świadków. Jako ostatni z oskarżonych składał zeznania b. naczelny dyrektor PNZ — Witold Maringe, który kierując działalnością PNZ, realizował w gospodarstwach państwowych dywersyjne plany, opracowane przez „delegaturę rządu londyńskiego".

Osk. Maringe zeznaje, że był obszarnikiem, posiadającym 376 ha. Jako wybitny działacz organizacji ziemiańskich w woj. poznańskim, przed wojną często spotykał się z Mikołajczykiem.

W okresie okupacji Maringe był czynnym działaczem „delegatury rządu londyńskiego". Wraz z czołowym politykiem kułackim, Załęskim, rozwijał szeroką działalność w tzw. „departamencie rolniczym delegatury", w którym spełniał początkowo funkcje dyrektora, a następnie wicedyrektora. W „departamencie rolniczym" opracowywano obszarniczy program agrarny, który miał być zastosowany po zakończeniu wojny. Ponadto Maringe pracował w kierowanej przez hitlerowców organizacji rolniczej „Landwirtschaftszentralstelle".

Po powstaniu warszawskim Maringe skontaktował się z członkami „delegatury", m. in. Englichtem, Miklaszewskim, Czajkowskim i Załęskim. Ustalono, iż działacze „delegatury" będą starali się po wyzwoleniu opanować kluczowe stanowiska, aby móc skutecznie przeciwstawiać się reformom i zamierzeniom rządu ludowego.

Polityka personalna osk. Maringe'a

Jak wynika z zeznań Maringe'a — zgrupował on celowo na naczelnych stanowiskach w PNZ ludzi z „delegatury" i wielu innych obszarników, dla których — jak się wyraża — chciał stworzyć w PNZ „ochronę". Z tymi zaufanymi ludźmi ustalał wytyczne i metody realizacji swych sabotażowych planów.

Poza tym Maringe przyjął do pracy w PNZ sanacyjnego ministra — Jantę-Połczyńskiego, nie mającego nic wspólnego z rolnictwem, dowódcę pułku, w którym służył w 1920 r. — Bogoria-Zakrzewskiego oraz agentkę obcego wywiadu — Foryst-Pleszczyńską, działacza nielegalnego Str. Narodowego Lacherta oraz — na stanowisko swej sekretarki — osobę ukrywającą się przed władzami pod fałszywym nazwiskiem.

Tę politykę personalną, której celem było obsadzenie ważniejszych stanowisk w PNZ przez ludzi wrogich Polsce Ludowej, Maringe uzgadniał w ówczesnym mikołajczykowskim Ministerstwie Rolnictwa i R. R. z niejakim Kałubą, który również był członkiem „delegatury". Ta grupa wrogów Polski Ludowej pod kierownictwem Maringe'a, realizowała opracowaną przez „departament rolniczy delegatury" politykę agrarną.

Zeznania Maringe'a, dotyczące ogólnej działalności gospodarczej PNZ wykazały, że oskarżeni hamowali rozwój PNZ i utrudniali realizację zadań postawionych PNZ przez rząd ludowy.

Szczególnie nieprzyjazny był stosunek Maringe'a i innych obszarników z Zarządu Centralnego PNZ do robotników rolnych. Stosunek Maringe'a do robotników charakteryzuje m. in. potwierdzony przez niego fakt prowokacyjnego „premiowania" przodujących robotników rolnych starymi żelówkami.

Zeznając o swej działalności szpiegowskiej, osk. Maringe przyznał się do przekazywania konsulowi USA w Poznaniu — Bowmanowi informacji, dotyczących gospodarki i stanu zaopatrzenia PNZ. Przyznał też, że zezwalał na udzielanie podobnych informacji.

Program gospodarczy „delegatury"

Następnie Sąd zarządził otwarcie postępowania dowodowego i przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Pierwszy zeznawał św. Stanisław **Miklaszewski**, który odbywa karę więzienia za przynależność do nielegalnej organizacji. Świadek współpracował z „delegaturą rządu londyńskiego" i z członkami „departamentu rolniczego", m. in. z Maringe'm i Kempistym, opracowywał szereg projektów rozwiązania niektórych zagadnień rolnych na modłę hitlerowską.

Po wyzwoleniu terenów polskich przez Armię Radziecką, w myśl wytycznych „delegatury" grupa pracowników „departamentu rolniczego" obsadziła naczelne stanowiska w PNZ. Byli to osk. osk. Maringe, Englicht oraz Krzyżanowski.

Program gospodarczy „delegatury" polegał — jak zeznaje świadek — na dążeniu do przeciwstawiania się zasadniczym tendencjom społeczno-gospodarczym rządu lubelskiego.

W 1946 r. oskarżony brał udział w konspiracyjnych zebraniach kierowników PNZ. Świadek przypomina sobie, iż na jednym z takich zebrań osk. Papara wyraził przekonanie, że Ziemie Zachodnie nie są związane z Rzeczpospolitą.

Miklaszewski zeznał następnie, że polecił Englichtowi sporządzić zestawienie cyfrowe dotyczące sytuacji gospodarczej rolnictwa na Ziemiach Zachodnich. Englicht zestawienie to dostarczył wiedząc, że Miklaszewski wykorzysta jego treść w rozmowach z przedstawicielami podziemia.

Następnym świadkiem był Edward **Baird**, b. członek „delegatury rządu londyńskiego". Po wyzwoleniu wszedł do Min. Rolnictwa i R. R.

Baird potwierdził, że po upadku powstania warszawskiego, w Komorowie pod Warszawą odbyło się zebranie najwyższych przedstawicieli „delegatury". Postanowiono, że członkowie „delegatury" mają pozostać na terenach wyzwolonych i wstępować do aparatu państwowego i spółdzielczego, w celu prowadzenia roboty sabotażowej oraz kontynuowania polityki sanacyjnego rządu. W sprawach sabotażu zabierał m. in. głos osk. Maringe, który oświadczył wówczas, że najłatwiej jest prowadzić akcję sabotażową w zarządach majątków rolnych.

Na tym Sąd zarządził przerwę do dnia następnego.

ŻĄDAMY OD EPISKOPATU WYKONANIA ZOBOWIĄZAŃ wynikających z porozumienia z Rządem

Masowe zebrania robotnicze w całej Polsce

„Żądamy od Episkopatu całkowitego wypełnienia porozumienia zawartego z rządem". „Domagamy się ustanowienia ordynariatów biskupich na Ziemiach Zachodnich", „Precz z polityką remilitaryzacji Niemiec, popieraną przez Watykan, zagrażającą pokojowi" — Całe społeczeństwo polskie na licznych zebraniach i w wypowiedziach indywidualnych wysuwa te żądania. Masy pracujące domagają się od władzy ludowej, aby położyła kres wszelkiej działalności wrogiej polskiej racji stanu. Niedopuszczalne jest — oświadczają ludzie pracy — tolerowanie przez Episkopat zbrodniczej działalności inspiratorów potwornych zbrodni, jak np. zbrodni w Welbromiu.

Dziesiątki tysięcy robotników i pracowników fabryk stolicy i woj. warszawskiego potępiło reakcyjną politykę Episkopatu, sprzyjającą wrogom Polski Ludowej — niemieckim rewizjonistom i imperialistom. Masówki odbyły się m. in. w fabryce traktorów „Ursus", w fabryce im. Gen. Świerczewskiego, w Elektrowni Warszawskiej, w Zakładach im. Obrońców Warszawy, w fabryce ZWUT oraz na terenie budowy fabryki samochodów na Żeraniu.

„Kończy się nasza cierpliwość— powiedział na masówce robotnik fabryki „Ursus", Kosiński. — Mamy wiele dowodów, że część naszego duchowieństwa prowadzi wrogą robotę, godzącą w interesy Polski Ludowej. Słusznie postąpiły władze, że rozpoczęły dochodzenie przeciwko biskupowi Kaczmarkowi, który ochraniał przestępców".

Okrzykami „Niech żyje granica na Odrze i Nysie", „Precz z podżegaczami wojennymi" — odpowiedzieli robotnicy budowlani Żerania na wypowiedź w dyskusji stolarza Karka; „Granica na Odrze i Nysie jest granicą, którą uznali wszyscy Polacy i miłujący pokój Niemcy. Na Ziemiach Zachodnich od 6 lat pracują polscy robotnicy, podejmują zobowiązania, walczą o produkcję, odbudowują i budują. Nie chcą tego uznać imperialiści i szowiniści niemieccy. Jak mamy nazwać tych, co podzielają to stanowisko? Jak nazwać tych, którzy nie chcą wiedzieć o księżach — inspiratorach zbrodni, nie chcą ich karać?".

Szczególnie ostre głosy oburzenia rozlegają się na **ZIEMIACH ZACHODNICH.**

W Szczecinie i woj. szczecińskim, we Wrocławiu i wszystkich powiatach Dolnego Śląska, w portach Gdańska i Gdyni odbywają się zebrania z tłumnym udziałem robotników i pracowników, wierzących i niewierzących, kobiet i młodzieży.

We Wrocławiu szczególnie ostro potępili reakcyjną działalność Watykanu robotnicy fabryki wodomierzy.

„Przestępstwem jest podsycać rewizjonistyczne knowania neohitlerowców, wysługiwać się podżegaczom do nowej wojny" — powiedział przodujący robotnik fabryki, Możdziarz.

Wyrazy oburzenia i słowa potępienia pod adresem Episkopatu padają również na zebraniach załóg robotniczych w **WOJ. KATOWICKIM I ŁÓDZKIM.** Masówki odbyły się tam również na wyższych uczelniach.

Wyraźnie akcentują swe stanowisko masy pracujące wsi.

W Szczecinie uczestnicy narady ZSCh reprezentujący 38 tys. chłopów mało i średniorolnych, stwierdzają w rezolucji:

„Chłop polski odbudowujący Ziemie Zachodnie domaga się, ażeby Episkopat ustanowił ordynariaty biskupie na tych Ziemiach, odwiecznie polskich. **ŻĄDAMY OD EPISKOPATU WYKONANIA WSZYSTKICH ZOBOWIĄZAŃ, WYNIKAJĄCYCH Z POROZUMIENIA Z RZĄDEM.** Stan obecny szkodzi interesom wsi, szkodzi Polsce Ludowej".

Protesty księży

Również księża, zakonnicy i zakonnice oraz działacze katoliccy wysuwają kategoryczne żądanie pełnego wykonania przez Episkopat punktów porozumienia z Rządem.

Ks. dziekan **Litewko z parafii** Brzeźno pow. Radomsko oświadczył m. in.:

„Słuszne jest stanowisko Rządu Ludowego, który wzywa Episkopat Polski do unormowania życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich. Obecny stan daje argumenty antypolskim, rewizjonistycznym, wrogim Polsce Ludowej elementom".

Podobne stanowisko zajmują zakonnice ze Zgromadzenia SS Służebniczek w Piotrkowie Trybunalskim.

Ks. POLAŃSKI z Gniechowic (woj. wrocławskie) oświadczył: „W obecnym stanie rzeczy rozwiązanie kwestii tymczasowości jest sprawą palącą. Władze kościelne nie zrobiły dotychczas nic w celu zlikwidowania tymczasowości i utworzenia stałych biskupstw na Ziemiach Zachodnich. Takiego antypolskiego stanowiska nie wolno dłużej tolerować".

Na rozkaz Eisenhowera Faszystowski dekret rządu francuskiego

Dokończenie ze str. 1

stawę z 27 lipca 1940 r. podpisaną przez zdrajcę Petaina. Tak więc rząd francuski dążąc do brutalnego stłumienia oporu narodu francuskiego, który przeciwstawia się polityce udziału w amerykańskich planach agresywnych — stosuje metody Daladiera i Petaina i przeprowadza faszyzację kraju.

Dekret wywołał gniew i oburzenie we Francji. Organizacje przeciwko którym skierowane jest faszystowskie zarządzenie rządu francuskiego, wydały deklaracje, protestujące przeciwko oburzającej decyzji rządu Plevena.

Sekretariat Światowej Federacji Zw. Zaw. stwierdza, że dekret rządu francuskiego sprzeczny jest z elementarnymi zasadami, panującymi w stosunkach międzynarodowych: „Rząd francuski zlekceważył fakt, że ŚFZZ jest organem uznanym przez ONZ, ściśle związanym z pracami Rady Gospodarczej i Społecznej.

CGT w ogłoszonym komunikacie z oburzeniem protestuje przeciwko zamachowi rządu na wielkie demokratyczne organizacje międzynarodowe. CGT oświadcza, że rząd francuski nie zdoła rozwiązać organizacji, grupujących setki milionów mężczyzn i kobiet całego świata. Nowy dekret rządu francuskiego podano do wiadomości matychmiat po wizycie w Paryżu gen. Eisenhowera. Dekret ten łączy się bezpośrednio z prowadzoną przez rząd francuski polityką nędzy i wojny.

CGT piętnując nowy zamach rządu francuskiego, wzywa wszystkich pracujących i całą ludność do zamanifestowania swego oburzenia. Wszyscy pracujący i cała ludność winni narzucić swą wolę rządowi francuskiemu i wymóc anulowanie dekretu.

CGT oświadcza w imieniu klasy robotniczej, że próby rządu nie złamią jedności, solidarności i braterstwa ludów w walce o pokój, wolność i szczęście ludzkości.

Rząd francuski—pisze „Ce Soir" — ogłosił dekret o zakazie działalności trzech organizacji międzynarodowych na terenie Francji bezpośrednio po wizycie Eisenhowera w Paryżu. Fakt ten nie jest rzeczą przypadku i świadczy o tym, kto w rzeczywistości rządzi we Francji. Rząd i jego policja wykonując rozkazy Amerykanów nie zdołają sparaliżować działalności wielkich organizacji międzynarodowych, nie zdołają podważyć zaufania milionów Francuzek i Francuzów do tych organizacji.

Podkreślając faszystowski charakter dekretu, „L'Humanite" stwierdza, że „ludzie pracy i obrońcy pokoju potrafią bronić swoich organizacji, a skandaliczny dekret przyczyni się jedynie do wzmożenia spoistości szeregów w potężnej walce ludu o pokój".

PARYŻ (PAP). W czasie manifestacji przeciwko pobytowi Eisenhowera w Paryżu aresztowano we Francji 5.276 osób, przy czym policja zachowała się w sposób niezwykle brutalny.

Władze francuskie wytoczyły już sprawy sądowe przeciwko 47 uczestnikom manifestacji. Według doniesień prasy przeciwko aresztowanym cudzoziemcom będzie wytoczone dochodzenie sądowe.

Represje zastosowane przez rząd Plevena wobec patriotów manifestujących przeciwko Eisenhowerowi wywołały oburzenie wśród najszerszych mas społeczeństwa francuskiego.

USA dążą do rozszerzenia agresji

Właściwy cel propozycji w sprawie Chin

NOWY JORK (PAP). — Popołudniowa sesja Komisji Politycznej ONZ 24 bm. poświęcona była dalszym debatom nad problemem koreańskim. Sesja ta podjęta została po 48 godz. przerwie, uchwalonej wbrew protestom delegacji USA celem dania możności poszczególnym delegacjom przestudiowania wyjaśnień, nadesłanych przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej w uzupełnieniu propozycji z 17 stycznia.

Delegat amerykański **Austin** domagał się przyjęcia propozycji amerykańskiej o potępieniu Chińskiej Republiki Ludowej i oświadczył, że amerykańskie siły zbrojne powinny pozostawać w Korei tak długo, dopóki „nie spełnią one całkowicie swej misji". W tonie impertynenckim Austin krytykował propozycje chińskie na temat problemu koreańskiego i żądanie Chińskiej Republiki Ludowej ustalenia jej stanu prawnego w ONZ.

Delegat czechosłowacki **Nosek** zdemaskował właściwy cel projektu amerykańskiego, stwierdzając, że został on wysunięty z myślą o kontynuowaniu agresji w Korei i rozszerzeniu jej na Chińską Republikę Ludową. Nosek podkreślił, że dążenia imperialistów amerykańskich sprzeczne są z Kartą ONZ i wymierzone są przeciwko innym krajom, w tej liczbie również krajom demokracji ludowej w Europie. Nosek oświadczył, że Czechosłowacja całkowicie popiera nowe propozycje Chin Ludowych.

Po przemówieniu delegata czechosłowackiego, Komisja Polityczna odroczyła obrady do dnia następnego.

Lista nagrodzonych w 3 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1. Kielce 15.I.1945, 2. Poznań 23.II.1945, 3. Bydgoszcz 22.I. 1945, 4. Kraków 19.I.1945.

Nagrody otrzymali: J. Staniec Warszawa Krasińskiego 16, T. Kraska Warszawa Obozowa 108-4, S. Batkowski W-wa Em. Plater 21-205, R. Popis W-wa Pogodna 6-9, J. Błocka Olsztyn Angielska 12, F. Wagner Września Miłosławska 5, J. Czupówna Kamienna Góra Nowa 2, H. Aksamitowska Pilawa pow. Garwolin, Z. Kalicka Bydgoszcz Pocztowa 1-7, M. Tomaszewska Kraków Kasprowicza 11-6. Nagrody wysyłamy pocztą.

DO CZYTELNIKÓW

Z powodu nawału aktualnego materiału nie ukaże się w bież. numerze nasz tygodniowy dodatek „Świat się zmienia".

Kondolencje uczonych polskich po zgonie prof. Wawiłowa

W związku ze śmiercią wybitnego uczonego radzieckiego, prezesa Akademii Nauk ZSRR S. I. Wawiłowa, Prezydium Komitetu Wykonawczego Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej przesłało do Prezydium Akademii Nauk ZSRR w Moskwie depeszę kondolencyjną, która głosi:

„Prezydium Komitetu Wykonawczego Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej przesyła wyrazy głębokiego współczucia w związku ze śmiercią Waszego Prezesa Sergiusza Wawiłowa.

Znakomity wkład Prezesa Wawiłowa, wielkiego uczonego, do nauki opartej na metodologii marksistowskiej pozostanie na zawsze w pamięci tych uczonych polskich, którzy zrzeszyli się w ramach organizacji Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej dla wywalczenia zwycięstwa prawdziwej nauki w Polsce.

Zgon prof. dra Sergiusza Wawiłowa okrył żałobą polski postępowy świat naukowy".

Kierowanie maszynami na odległość

Automatyzacja prac w kopalniach radzieckich

MOSKWA (PAP). Automatyzacja prac w kopalniach radzieckich stale postępuje naprzód. W latach 5-latki powojennej w Zagł. Donieckim rozwiązano zagadnienie całkowitej mechanizacji podstawowych procesów wydobycia węgla, wyrębywania i transportu. Na szeroką skalę prowadzone są obecnie prace nad automatyzacją prac kopalni w Stalino, Makiejewce, Czystiakowie i wielu innych rejonach Zw. Radzieckiego. W kopalniach tych zastosowano już metody kierowania mechanizmami górniczymi na odległość. Setki kombajnów, wrębiarek i przenośników uruchamia się automatycznie. W wielu kopalniach zautomatyzowane są punkty przeładunkowe, jak np. w 30 kopalniach kombinatu „Stalinugol". Na szeroką skalę postępuje automatyzacja transportu podziemnego.

Coraz większe zastosowanie znajduje w kopalniach radzieckich łączność radiowa. W kopalni nr 5 — 6 im. Dymitrowa w Krasnoarmiejsku na 8 wozach elektrycznych kursujących pod ziemią zainstalowano radiostacje odbiorcze i nadawcze. Do końca br. górnicy kopalni radzieckich otrzymają wiele radiostacji w celu umożliwienia łączności radiowej między maszynistami kolejek podziemnych a dyspozytorami.

Adenauer rozpoczął »ofensywę teologiczną«

Użycie bomby atomowej »nie jest grzechem«

BERLIN (obsł. wł.). Adenauer przystępuje do przygotowań wojennych **„na odcinku ideologicznym".** W tym celu zwerbowany został przezeń profesor uniwersytetu, **teolog katolicki — Egenter,** którego wyraźnie inspirowany artykuł ukazał się w dzienniku **„Rheinische Merkur".**

Autor artykułu usiłuje wykazać, że **„moralność katolicka nie pozwala na przeciwstawianie się udziałowi w wojnie"**, oraz że **„zastosowanie bomby atomowej nie czyni z wojny przestępstwa, o ile istnieją szanse na zwycięstwo".**

Przedstawiony przez „ministra spraw wewnętrznych" **Lehra** projekt utworzenia tzw. **policji granicznej,** uzależnionej bezpośrednio od ministerstwa spraw wewnętrznych, został **potępiony przez frakcję komunistyczną.**

W trakcie debaty nad projektem wyszło na jaw, że **„policja graniczna" byłaby w pełni zmotoryzowana,** a oddziały jej miałyby być rozmieszczone w ważnych z punktu widzenia strategicznego punktach. Z wywodów Lehra, który bronił swego projektu wynika, że **„policja graniczna" miałaby m. in. pełnić funkcje „walki z niepokojem" wśród robotników.**

Pergaminy i traktory piszą prawa

Gdy Episkopat milczał...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Żórawina, k. Wrocławia

Przez głębokie zaspy śnieżne brniemy teraz w stronę żórawińskiej plebanii.

Tuż obok stąpają ciężko dwie dorodne, rudo-białe krowy. Właściciel ich, małorolny chłop Stanisław Mrozek, repatriant zza Bugu (nieomal wszyscy żórawiniacy pochodzą z tamtych stron) mówi, że kiedy tutejszy ks. administrator Alojzy Górecki podpisał wraz z całą gromadą Apel Sztokholmski — ks. administrator z Wrocławia chciał go za to zdjąć — aleśmy nie dali...

Mrozek mówi jeszcze o tym, że ludzie czekają, kiedy tam w Warszawie prymas załatwi sprawę zniesienia stanu tymczasowości na Ziemiach Zachodnich.

Nie mogą zrozumieć

— Przykro nam, że nasz ks. Górecki jest tylko zastępcą proboszcza Niemca. Nie mogę zrozumieć, dlaczego — siwe oczy chłopa patrzą bystro...

Plebania. 2-piętrowa, wielka, zimna landara.

— Kaloryfery nieczynne — mówi ks. dr Górecki, olbrzymi, barczysty, najwyżej 40-letni człowiek, w szarym palcie i wysokich butach.

W swoim czasie brał udział w delegacji księży dolnośląskich, którzy nie zostali przyjęci przez Prymasa. Wykazał wówczas wiele odwagi cywilnej i patriotyzmu, wręczając sekretarzowi Prymasa akt woli społeczeństwa i duchowieństwa — prośbę w sprawie zniesienia stanu tymczasowości administracji kościelnej na tych Ziemiach.

Nie lekko jest i dziś ks. Góreckiemu. Episkopat milczy. Tymczasem niemieccy rewizjonistyczni księża coraz bardziej podnoszą głowy.

— A nie mają żadnej racji — oburza się ksiądz.

Żywo podnosi się z krzesła. Jego wysoka sylwetka przecina pokój. Zatrzymał się koło stojącej przy wąskim, żelaznym łóżku, bambusowej etażerce. I zaraz z naręczem oprawnych w skórę staroświeckich ksiąg wraca. Przez chwilę szeleszczą szacowne foliały.

Od wieków po polsku

— Księga należytości tutejszej parafii od r. 1557 — odczytuje po łacinie. Są tu zapiski moich poprzedników, proboszczów Polaków, ks. Marcina Błońskiego z 1650, proboszcza Walentego Trzęsigłowskiego z 1749 ks. proboszcza Jana Morawy z 1794. Nazwiska parafian również polskie: Wojciech Mroczek, Maciej Cisek, Jan Justecki vulgo Góra, Grzegorz Wojewoda, Jan Szeląg.

Na stronie 80 pod datą 26.X.1657 r. zrzędzi ks. Walery Droga, że parafianin Grzegorz Mucha nie dodał mu pół grosza dziesięciny. Za to dalej na tej samej stronie chwali wdowę Baczek że zamiast jednej kury — dwie przyniosła.

— Przecież ta księga to przekrój życia moich poprzedników — księży Polaków.

Napływowy element germański stanowił bardzo cienką warstwę — mówi dalej ksiądz. — Ograniczał się on do posiadaczy majątków, u których polski chłop był wyrobnikiem.

Z kart tej księgi woła także chłopska krzywda.

...Konrad baron Schauch — 7 talarów oraz pracę swoich 10 chłopów.

Klejnot Dolnego Śląska

— Tak nazywali Niemcy znajdują cy się w Żórawinie (miejscowość ta wspominana jest już w kronikach z 1155 r.) z górą 700 lat liczący kościół warowny polskiej budowy.

— Grzebią — ciągnie zniecierpliwionym tonem ksiądz — tylko w Biskupinie i Sobótce, kiedy tymczasem na Dolnym Śląsku przydałoby się tysiące ekip. Na każdej piędzi tutejszej ziemi drzemie polskość pod lawiną germanizacji i hitleryzmu.

W Żarowie (parafia, w której przed objęciem Żórawiny, ks. Górecki proboszczował) są w bibliotece zapiski ks. Klimke — Niemca, który bezstronnie i lojalnie (co jest rzadkością, gdyż większość zhitleryzowanego kleru niszczyła przeważnie przed odejściem albo też uwoziła dowody polskości) podaje na podstawie starych kronik, że między Żarowem i Kalinowem znajduje się stara osada słowiańska, budowana na palach.

Bezcenne dokumenty

...W Wierzbicy (Verben) biblioteka parafialna zawiera kroniki, w których podane są imiona poprzedników Mieszka. Tego nie ma w żadnej z drukowanych historii.

...W Piotrowicach jest do dziś kościół budowany przez Piotra Dunina Włosta.

...W kościele bukowskim znajduje się obraz biskupa, św. Stanisława z Krakowa, którego orszak przybrany jest w polskie stroje, żupany, safianowe buty, kontusze, karabele.

To jasne, że Niemcy nie zawiesiliby obrazu polskiego biskupa. To musiała zrobić ludność polska.

Tutaj każdy kamień, mur i obraz mówi po polsku.

— Właśnie dlatego — jakby tłumacząc się, dodaje ksiądz — my, księża polscy, jesteśmy tak uwrażliwieni, boli nas i wyprowadza wprost z równowagi stan tymczasowości administracji kościelnej na naszej ziemi.

Ksiądz Górecki opowiada, że zanim otrzymał upokarzającą go nominację na vicarum substitutum (tymczasowego wikariusza), był proboszczem za czasów sanacyjnych na wsi. Tam napatrzył się na ludzką biedę i poniewierkę. Niejedno chłopskie dziecko, co z braku dozoru w gliniance się utopiło — pogrzebał.

— A dziś — mówi — przecież mam oczy i rozum. Widzę, choćby nawet w naszym żórawińskim PGR-ze, przedszkole, żłobek, szkoła, świetlica. Mechanizacja podnosi z dnia na dzień gospodarkę wsi.

Wracamy do sprawy tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach zachodnich.

— W każdym razie — ksiądz Górecki kładzie ciężką, szeroką, czerwoną rękę na pożółkłych, zapisanych pracowicie przez swoich polskich poprzedników kartach — my księża będziemy twardo stać na straży tej ziemi. Tak nam każe obowiązek Polaka i kapłana.

Z drogi doleciał przerywany, żwawy turkot.

Ksiądz popatrzył w okno.

— To nasze żórawińskie traktory — powiedział.

IRENA SCHULTZ

Prof. Winogradow wykłada w Polsce

Na zaproszenie Min. Szkół Wyższych i Nauki przybył do Polski znakomity ekonomista radziecki prof. N. I. **Winogradow**, dziekan Wydziału Ekonomiki Gospodarki Komunalnej i kierownik katedry Planowania Gospodarki Narodowej Instytutu Planowania w Leningradzie.

W czasie swego 2-miesięcznego pobytu w Polsce, prof. Winogradow wygłosi cykl wykładów z zakresu planowania gospodarki narodowej dla pracowników naukowych i gospodarczych w Warszawie, Łodzi i Krakowie.

Pierwszy wykład prof. Winogradowa odbył się 24 bm. w Szkole Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie. Wykład zgromadził licznych naukowców i studentów uczelni warszawskich.

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Złe doświadczenia na torze saneczkowym

W dniach od 2 do 4 lutego br. odbędą się w Karpaczu bobslejowe mistrzostwa Polski, organizowane przez warszawską „Spójnię". Bobsleje to sanki wieloosobowe, posiadające ster kierunkowy i hamulce. Sanki te rozwijają znaczną szybkość na specjalnych torach o dużym spadku. Łatwo jest więc o wypadek i dlatego każde zawody wymagają zastosowania wszystkich możliwych środków bezpieczeństwa.

O tym, że nie zawsze i nie wszędzie przestrzega się tych zasad, świadczą zawody, zorganizowane na torze w Karpaczu przez „Związkowca".

Przede wszystkim nie przygotowano należycie trasy. Powierzchnia toru była nierówna. Widzom pozwolono stać w niebezpiecznych miejscach. Brak było opieki lekarskiej, stałego punktu sanitarnego i apteczki. Wielu zawodników jechało bez hełmów ochronnych, a co najgorsze — **niektórzy (np. numer startowy 43) byli pijani.**

W wyniku tych karygodnych zaniedbań, 5 zawodników i jedna osoba spośród widzów doznały obrażeń. Tak np. Marian Poniatowicz z warszawskiej „Spójni" uległ rozerwaniu powłoki podbrzusza, zaś kobieta (widz) — wstrząsowi mózgu. Ranni przez trzy godziny pozostawali pod prowizoryczną tylko opieką lekarską (lekarza i studenta medycyny, którzy byli wśród widzów), zanim przybyło pogotowie z Jeleniej Góry.

Po rozwiązaniu zrzeszenia „Związkowiec", klub w Karpaczu włączono do „Budowlanych". Omawiane zawody prowadzone były już przez nowy zarząd. Sądzę, że Zarząd Główny Zrzeszenia „Budowlani" przeprowadzi dochodzenie w sprawie tych zawodów i ukarze winnych. A „Spójnia' ma przestrogę przed zbliżającymi się mistrzostwami, aby nie zapomnieć o zapewnieniu maksimum bezpieczeństwa zawodnikom i widzom.

T. Zieliński
Akademia Medyczna.

Naczelne władze sportowe, przeprowadzając dochodzenie w sprawie opisanych zawodów, na pewno wyciągną odpowiednie wnioski przy organizowaniu przyszłych imprez. (Red.)

11 tys. tkaczy — 6 tys. prządek

współzawodniczą o najwyższą jakość produkcji

Oparte na wspaniałych wzorach hutników radzieckich współzawodnictwo o podniesienie wytrzymałości sklepień pieców martenowskich i zwiększenie ilości wytopów między remontami — zainicjowane przez załogę stalowni huty „Bankowa" — znajduje pełne uznanie coraz większej ilości załóg naszych hut.

Ostatnio na apel hutników „Bankowa" odpowiedziało 106 wytapiaczy, czadnicowych, kierowców wsadzarek huty **„Częstochowa"**, deklarując wykonanie dodatkowych wytopów między remontami pieca.

Zespoły zmianowe wytapiaczy: Trzeciaka i Cencory, postanowiły przedłużyć kampanię pieca martenowskiego o 85 wytopów.

Zobowiązanie dodatkowego wykonania 10 wytopów złożył w imieniu załogi trzeciego pieca wytapiacz Jurek.

Nieprzerwanie płyną meldunki o nowych zobowiązaniach produkcyjnych, podejmowanych przez całe załogi, zespoły, brygady i poszczególnych robotników.

O dużych osiągnięciach melduje załoga młodzieżowej ściany kopalni „Makoszowy". 16-osobowa brygada młodzieżowa Masonia, która na apel Kawczyka zadeklarowała podniesienie ilości wykonywanych miesięcznie cykli z 17 lub 18 do 20 — już 23 bm. ukończyła 17 cykli roboczych.

Współzawodnictwo o miano najwydajniej i najlepiej pod względem jakości pracującego zespołu tkackiego w zakładach przemysłu bawełnianego objęło już ponad 11.000 tkaczy i 100 osób personelu technicznego.

Do współzawodnictwa o miano najlepszej prządki lub prządnika — zgłosiło się już 6 tys. osób, a do współzawodnictwa całych załóg zakładów przemysłu bawełnianego o miano przodującego we wszystkich dziedzinach pracy zakładu, zgłosiła się jako szósta z kolei załoga ZPB w Pabianicach.

Wprowadzenie nowych, sprawiedliwych mierników pracy w zakładach przemysłu poligraficznego, w stoczniach i portach oraz w warsztatach kolejowych wzmogło znacznie wydajność pracy robotników i pracowników zatrudnionych w tych gałęziach naszej gospodarki.

W drukarni RSW „Prasa" w Chorzowie wszyscy pracownicy wykonują swe zadania produkcyjne, przewidziane nowymi normami, a ponad 60 proc. załogi normy te wysoko przekracza.

Świetne wyniki w pracy na nowych normach uzyskują także kolejarze.

80 proc. pracowników warsztatu napraw parowozów w Słupsku, przekracza nowe normy produkcyjne. Największą wydajność pracy na nowych normach osiągnął tokarz tych warsztatów — Łukasiewicz, uzyskując 230 proc. normy.

Załoga warsztatów parowozowni Kraków-osobowy wykonała 25 bm. szybkościową naprawę rewizyjną parowozu typu PT-47-176 w ciągu 31 godzin, przekraczając tym o 9 godzin podjęte zobowiązania.

Ostatnio zakończony został we wszystkich przedsiębiorstwach morskich IV etap współzawodnictwa pracy. Ogółem wydajność pracy w rejonie drobnicy portu gdańskiego podniosła się o 11,4 proc.

W żegludze przybrzeżnej, która plan ostatniego kwartału ub. r. wykonała w 112 proc. — koszty własne obniżono o przeszło 30 proc. We współzawodnictwie wyróżnił się palacz T. **Wroński**, który zaoszczędził w ciągu kwartału na promie S/S „Krystyna" 75 ton węgla.

Samochody też muszą oszczędzać

Rozporządzenie Rady Ministrów o ograniczeniu używania pojazdów

W Dzienniku Ustaw z 19 bm. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zakazu lub ograniczenia używania niektórych pojazdów mechanicznych.

Ograniczenia te odnoszą się tylko do pojazdów o napędzie benzynowym lub do samochodów z silnikami zasilanymi mieszanką, zawierającą benzynę i to do pojazdów spalających duże ilości tego paliwa. Nie dotyczą one natomiast samochodów i ciągników z silnikami elektrycznymi, parowymi, na gaz generatorowy, świetlny czy ziemny.

I tak np. rozporządzenie zakazuje używania wszelkich samochodów ciężarowych i ciągników o pojemności cylindrów powyżej 5,6 l.

Ponadto osoby lub instytucje, trudniące się zarobkowo transportem (np. właściciele taksówek, czy też przedsiębiorstw przewozowych) nie mogą używać samochodów ciężarowych i ciągników o pojemności cylindrów powyżej 3,5 litra.

SAMOCHODY O MAŁYM LITRAŻU

Dalsze ograniczenia dla trudniących się zarobkowo transportem odnoszą się do samochodów osobowych. Nie wolno im — w myśl zarządzenia — używać samochodów osobowych z silnikami o pojemności cylindrów powyżej 2,5 litra oraz niektórych wozów (jak np. Wanderery) o pojemności cylindrów nieco niższej. (Nazwy tych samochodów wylicza szczegółowo rozporządzenie).

Bardziej rygorystyczny jest przepis dla osób prywatnych i przedsiębiorstw nieuspołecznionych, nie trudniących się zawodowo transportem. Nie wolno im używać samochodów osobowych o pojemności cylindrów wyższej niż 2,1 litra.

Wszystkie osoby czy przedsiębiorstwa, które dysponują samochodami o większej pojemności cylindrów, muszą do 13 lutego br. zwrócić tablice rejestracyjne.

W GRANICACH MIASTA

Oprócz ograniczeń w stosunku do typów samochodów — rozporządzenie wprowadza również pewne ograniczenia co do ruchu samochodów osobowych i ciężarowych o litrażu zgodnym z podanymi normami, a więc dopuszczonymi do dalszego użytkowania.

I tak np. rozporządzenie ogranicza ruch taksówek do administracyjnych granic miasta, w którym znajduje się ich stałe miejsce postoju. Jeżeli zaś miejscowość liczy mniej niż 100 tys. mieszkańców, taksówki mogą wyjeżdżać najwyżej o 20 km od granic miasta.

Te same ograniczenia odnoszą się do osób i przedsiębiorstw prywatnych, nie trudniących się zawodowo transportem z tym, że rozporządzenie pozwala na przejeżdżanie samochodami najwyżej 200 km w ciągu miesiąca.

Lekarze, dentyści, weterynarze oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy mogą uzyskać zwolnienia od tych ograniczeń, jeżeli tego wymagają warunki pracy. W takich wypadkach samochód — stanowiący ich własność, musi być przez nich samych prowadzony.

Rozporządzenie wprowadza także ograniczenia co do ruchu samochodów ciężarowych z tym, że ograniczeniom tym nie podlega m. in. przewóz uczestników kolonii letnich, konwojentów i drużyn robotniczych oraz zespołów łączności miasta ze wsią.

*

Ograniczenia w korzystaniu z pojazdów mechanicznych mają na celu oszczędność benzyny. Rozporządzenie bowiem — jak podkreśliliśmy — nie wprowadza żadnych ograniczeń co do używania wszelkiego rodzaju pojazdów mechanicznych o innym napędzie niż benzyna. Ponadto ograniczenia dotyczą tylko samochodów, tzw. w języku automobilistów „smoków", zużywających do 20 — 25 litrów benzyny na 100 km.

W czasie, gdy we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego rzesze robotnicze wprowadzają oszczędności i ulepszeniami starają się te oszczędności powiększyć — marnotrawstwem byłoby nieuregulowanie i tej dziedziny gospodarki. Zwłaszcza, że Polska należy do krajów zasobnych w inne źródła paliwa samochodowego, jak np. gaz ziemny (doprowadzony niedawno rurociągiem do Warszawy), drewno, czy wreszcie w węgiel, którego wykorzystanie pod postacią gazu świetlnego może znaleźć doskonałe zastosowanie do poruszania pojazdów mechanicznych. Tych samych pojazdów, które obecnie nadużywają benzyny. (k)

62 q pszenicy z ha

dzięki metodom radzieckim

PGR Książęce Żuławy zastosował próbne radzieckie metody uprawy ziemi i nawożenia pod pszenicę na obszarze 2 ha.

Wynik doświadczenia był nadspodziewany, gdyż z 2 ha zebrano 124 q pszenicy, czyli przeciętnie 62 q z 1 ha, co jest plonem rzadko osiągalnym.

Wypróbowaną w ten sposób metodę uprawy pszenicy PGR w Książęcych Żuławach zamierzają w przyszłości zastosować na większych obszarach.

ZLP przejmuje odrębne organizacje lecznicze

W związku z uchwałą Prezydium Rządu z 29 listopada 1950 r. o likwidacji odrębnych organizacji leczniczych, Zakład Lecznictwa Pracowniczego przystąpił 1 bm. do przejmowania zakładów leczniczych prowadzonych przez RN m. st. Warszawy, PKO oraz MRN w Lublinie.

Wobec przejęcia przez ZLP instytucji posiadających dotychczas odrębne organizacje pomocy leczniczej, pracownicy tych instytucji, przedsiębiorstw i zakładów podlegać będą powszechnemu ubezpieczeniu chorobowemu, jak również ogólnemu systemowi organizacyjnemu i finansowemu w zakresie ubezpieczenia.

Ponad metr śniegu

Warunki narciarskie po ostatnich opadach śnieżnych bardzo się poprawiły. W górach jest już ponad metr puszystego śniegu, na podkładzie lodu. Niebezpieczeństwo lawin.

Grubość pokrywy śnieżnej wynosiła: Szklarska Poręba 70, Karpacz 32, Śnieżka 143, Wisła 50, Istebna 88, Barania Góra 120, Klimczok 140, Lądek 101, Zwardoń 54, Pilsko 160, Babia Góra 205, Gubałówka 55, Hala Gąsienicowa 84, Zakopane 46, Kalatówki 104, Hala Kondratowa 110, Dolina Pięciu Stawów Polskich 158, Kasprowy Wierch 134, Morskie Oko 104, Turbacz 105, Krynica 52.

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

30)

Tylko Piątek pozostał spokojny, umiejętnie kierował rozmową, która nie wiadomo kiedy i jak przeistoczyła się w naradę wytwórczą.

— W planie, który opracujemy wspólnie z komisją — mówił inżynier — trzeba uwzględnić odbudowę wszystkich pawilonów, uruchomienie przynajmniej połowy działów wytwórczych — w roku 1946. Jeżeli tego się podejmiemy, może władze będą skłonne wciągnąć nas już w tym roku w ogólnopolski plan odbudowy przemysłu. Uprzedzam — Piątek podniósł głos, — że to będzie ogromny wysiłek, że to zadecyduje o przyszłości Piasków, naszych Piasków — uśmiechnął się po swojemu, trochę zmieszany, nie lubił zdradzać publicznie swoich uczuć.

VII

Był upalny lipcowy dzień. Las rosnący po obu stronach szosy pachniał mocno żywicą i zeszłorocznymi, zbutwiałymi liśćmi. Motor samochodu pracował równo, szosa była dobra. Ale siedzący Suchy obok Cygana miał humor nienajlepszy. Posprzeczał się z Wieczorkiem. Czego ten człowiek od niego chce? Czyż rozwożenie octu nie jest takim samym dobrym zajęciem jak każde inne? A że Antoni ma krew włóczęgi w żyłach, to jest jego sprawa, i Wieczorek nie ma nic do tego.

„Musisz się zająć jakąś mądrzejszą robotą" — to są słowa Stefana, które powtarza przy każdej okazji, aż do mdłości. Antoni wie co o tym myśleć. Stefan nie lubi Kotowicza, w jego języku nazywa się to „nie mam zaufania do tego człowieka". No więc co? Więc może Suchy miał stanąć na czele Rady Zakładowej? Nie ma do tego głowy, zgubiłby się pośród tych różnych mądrości. Zresztą załoga wybrała Kotowicza, nie jego, zatem o co chodzi? Stefan twierdzi, że Kotowicz zdobył sobie ludzi dzięki fabryczce jaką miał przed wojną i podczas okupacji na Pradze. Wyrabiał szare mydło. Zatrudniał tam po dniówce robotników z Piasków. Dawał im okazję dodatkowego zarobku. Stefan nazywa Kotowicza kapitalistą, ale inni go chwalą: jest mądry, dostępny. Stefan mówi, że jest mądry dla siebie. Stefan chciałby doprowadzić do nowych wyborów. A Suchemu dobrze z octem. Zresztą nie tylko z octem. Czyż nie muruje wraz z Gwoździkiewiczem? Czyż nie jest członkiem egzekutywy? Robi jak wszyscy, nieraz do późna w noc. Więc o co chodzi? Spojrzał na milczącego Krawczyka.

— Cygan, widziałeś jak wymurowaliśmy halę galenową?

Szofer kiwa głową.

— Jak komisja we wrześniu znowu się zbierze, musi nas zatwierdzić.

— Mhm.

— Gadaj z takim „Mhm" i — koniec.

Minęli las. Przy drodze szeroko rozłożyły się pola. Żniwa. W złotych połaciach dojrzałych zbóż bielą się chustki kobiet wiążących snopy, gdzieniegdzie sterczy nieruchomo rozbity czołg, zardzewiała zenitówka niepotrzebnie wpatruje się w zblakłe od gorąca niebo, Antoniemu jest przyjemnie patrzyć na ziemię znowu uprawioną, na ludzi zacierających ślady wojny. Ale myśli o fabryce powracają. Czego chce Stefan? „Musisz nauczyć się jakiegoś zawodu" — powiedział wczoraj. Ma rację. Antoni umie pracować, ale praca musi być ciekawa, nowa, wymagająca wysiłku myśli, ciągłych zmian.

Antoni jest nieodrodnym synem ludzi z Piasków. Ojciec i dziad wędrowali po kraju, chętnie ich najmowano do roboty, byli niegłupi, ręce mieli zwinne. Szukali wrażeń mocnych, których się nie zapomina, bili się ze zmiennym szczęściem, musieli w ten sposób wyładowywać swoją energię. Energię — powtarza Antoni, lubi to słowo.

Ludzie z Piasków wszyscy są tacy. Władzę zaborcze. jeszcze przed rokiem 1900 ściągnęły ich tu z całej okolicy. Ludzie to o bardzo różnej, burzliwej przeszłości. Osiedlono ich niedaleko stolicy, aby ich mieć na oku.

Ojciec Antoniego pracował później u starego Preissa, który przed stu laty przybył tu wózkiem zaprzężonym w parę psów. A później ojciec rzucił robotę i zbiegł, bo go poszukiwano w związku z wypadkami 1905 roku. Taki był ojciec. A czy rodzicie Stefana byli inni? Też mieli gorącą krew, też wysiedlono ich z Warszawy za zbyt burzliwy tryb życia. Czyż pasja Stefana, jego zatracenie się w robocie — z nieba spadło? Antoni też znajdzie swoje miejsce... Ale pozwólcie mu przecież trochę nacieszyć się swobodą, nigdy nie był tak spragniony jej. Samochód, butelki z octem i w świat.

Przymyka oczy, wychyla głowę przez okno i nastawia twarz pod wiatr, wydaje mu się, że jest ptakiem, że leci w powietrzu.

Około trzeciej po południu dotarli do Wyszogrodu. Tu Suchy miał zawsze dużo roboty. Miejscowa hurtownia obsługiwała szereg spółdzielni, brała towar w komis i co jakiś czas następowało rozliczenie.

Suchy z miną godną i poważną, jak zawsze, gdy występował w imieniu wytwórni, zasiadł naprzeciw małego, łysego kierownika hurtowni. Rozłożyli kwity i rachunki. Zaczęli liczyć. Suchy w ostatnich czasach bardzo się wyrobił jeśli chodzi o arytmetykę. Mnożył, dzielił, dodawał i odejmował jak wykwalifikowany rachmistrz. Łysy kierownik, ciągle poprawiający swoje zapocone okulary w drucianej oprawie, ledwie mógł za nim nadążyć, traktował go z coraz większym szacunkiem. To pochlebiało Antoniemu.

Zrobiło się ciemno. Do kantorku wszedł Krawczyk. Stanąwszy w kręgu lampy, oświadczył z ponurą miną, że ciężarówka nie jest zdolna do jazdy. Benzyna nie dopływa.

— To trzeba żeby dopływała — powiedział Antoni z władczym wyrazem twarzy. W obecności kierownika hurtowni chciał do końca zachować urzędniczą godność.

Cygan spochmurniał jeszcze bardziej, ze złością popatrzył na towarzysza, potem na kierownika. Łysy pan był widocznie lękliwym człowiekiem, więc nerwowo zabębnił cienkimi palcami w stół i spuścił oczy. Cygan wyglądał groźniej niż kiedykolwiek. Krzyknął.

— Nie rób głupich uwag, cholera. Po ciemku nic nie zmajstruję. Ciesz się, że ten stary grat w ogóle jeszcze dyszy — wyszedł trzasnąwszy drzwiami.

Kierownik odetchnął — i szepnął:

— Ale ma głos...

Cyrkowiec wyjaśnił nic nie tracąc z powagi:

— Nerwowy. Okupacja proszę pana...

— Tak, tak — zgodził się kierownik.

Rozliczenie było skończone. Przez chwilę siedzieli milcząc.

— Czy miałby pan jaką kwaterę? — spytał Suchy. Będziemy musieli chyba zanocować.

Kierownik zamyślił się, starł pot z czoła, przetarł palcami okulary.

— Owszem jest... Mieszkanie pani Piórkowskiej. Z-a-a-cna wdowa.

Auto wepchnięto na podwórko hurtowni, po czym we trzech udali się na kwaterę.

Po drodze kierownik mówił o zaletach mieszkania: — „Człowiek czuje się jak w domu, froterowane posadzki, wygodne łóżka, słowem: komfort".

Wrażenia komfortu nie zrobiła jednak na Antonim, ani pochyła fasada starego drewnianego domu, wciśniętego w jedną z bocznych uliczek, ani wąska kuchnia, do której wprowadził ich kierownik. Gospodyni natomiast była ruda jak marchew. Prawie ładna z wesołą, okrągłą twarzą pokrytą drobnymi piegami. Była wysoka, kształty miała pełne, biła od niej energia.

Przywitała Antoniego mocnym uściskiem dłoni twardej, jak u mężczyzny. Podając rękę Krawczykowi lekko się wstrząsnęła, Cygan był jeszcze wciąż zły z powodu defektu.

Kierownik kłaniając się jak można najeleganciej, spytał czy nie mogłaby przenocować „w swoim miłym domu" tych oto panów, „przedstawicieli Fabryki Farmaceutycznej w Warszawie". Piaski zmienił na Warszawę najwidoczniej świadomie, aby dodać wagi gościom.

D. c. n.

Spółdzielnia im. Prezydenta Bieruta w Bułgarii

23 km od Sofii, we wsi Grigorowo, powstała niedawno spółdzielnia produkcyjna, noszą ca imię Prezydenta RP Bolesława Bieruta. W styczniu odbyła się tam uroczystość przekazania zestawu, który Prezydent Bierut wystosował do załogi spółdzielni.

W imieniu Prezydenta RP przybył na uroczystość ambasador Polski w Sofii, Barchacz. Z ramienia rządu bułgarskiego obecni byli wiceminister spraw zagranicznych Kamanow i wiceminister rolnictwa Wyłkow.

Po odczytaniu pisma Prezydenta RP ambasador Barchacz wręczył przewodniczącemu spółdzielni, Angelowowi, komplet urządzeń radiofonicznych. Na zdjęciu dolnym — gości witał transparent „Niech żyje przyjaźń bułgarsko-polska". U góry — przedstawiciel spółdzielni produkcyjnej wita ambasadora Barchacza chlebem i solą.





W stolicy kapitalizmu

Monopole łamią naukę ... i zabijają ludzi

(Od specjalnego wysłannika „Życia")

PEWNEGO dnia, z końcem listopada ub. r. w dziennikach nowojorskich pojawiły się olbrzymie tytuły. Na Long Island, jednej z największych części Nowego Jorku, zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. 80 ludzi poniosło śmierć, a ok. 300 rannych przewieziono do szpitali.

Prasa nowojorska doniosła o tej sprawie z właściwym sobie wdziękiem. Reporterzy dokonywali karkołomnych wyczynów włażąc między zdruzgotane wagony, by uchwycić jakieś zdjęcie skrwawionej głowy, zmasakrowanych nóg oderwanych od tułowia itd. itd. A obok takich zdjęć zamieszczały sprawozdania, że Mr. X. Y., do którego należy reprodukowana tu noga, był wart tyle i tyle tysięcy dolarów — co znaczy nie tylko, że ktoś tyle a tyle posiadał czy zarabiał, ale co rzeczywiście określa jego wartości w oczach przeciętnego Amerykanina. Notabene, pasażerowie LIRR-u (Long Island Rail Road — nazwa linii kolejowej) nie byli na ogół zbyt dużo „warci", byli to bowiem przeważnie robotnicy wracający z pracy.

Wracam do tej katastrofy po tak długim czasie dlatego, że ta sprawa jest bardzo charakterystyczna nie tylko dla swoistej „subtelności" amerykańskiego gustu, ale dla stosunków USA w ogóle.

Demagogia — czy prawda?

„Pani uprawia demagogię!" — oświadczono mi w Nowym Jorku w odpowiedzi na moje oburzenie — „katastrofy kolejowe zdarzają się wszędzie i w każdym ustroju!".

Twierdzenie to jest w zasadzie zupełnie słuszne, ale w tym wypadku — jednak niezupełnie.

Trzeba zaznaczyć, że na tej samej linii kolejowej w ciągu ostatnich czterech lat zdarzyły się łącznie 4 katastrofy, z których przedostatnia, ok. półtora roku temu, spowodowała tak że blisko 40 ofiar w zabitych i ok. 100 w rannych. Otóż normalnie, jeśli na jakiejś linii zdarzają się bardzo często katastrofy, fachowcy nie wierzą w aż tyle nieszczęśliwych przypadków, badają przyczyny i usuwają je.

W Nowym Jorku zaś przyczyn częstych katastrof LIRR-u nie trzeba wcale badać. Są znane. Nie można ich tylko usunąć.

Przyczyna polega na tym, że LIRR, w odróżnieniu od np. nowojorskiego metra, nie posiada automatycznej sygnalizacji. W tym kraju szczycącym się techniką, w tym mieście, w którym wszystko co trzeba i czego nie trzeba można załatwić za pomocą automatów i guzików — sygnalizacja w pociągach LIRR-u odbywa się tak, jak w Koziej Wólce. Po prostu facet wybiega z wagonu i macha czerwoną latarką albo chorągiewką. Jeśli zdąży na czas — w porządku. W ciągu ostatnich dwóch lat nie zdążył dwa razy, no i — 120 ludzi nie żyje, kilkaset zostanie kalekami.

Dlaczego nie można usunąć przyczyny katastrof, to znaczy wprowadzić na kolei LIRR-u automatycznej sygnalizacji i innych ulepszeń technicznych, skoro ogólnie wiadomo, że park lokomotyw i wagonów tego „towarzystwa" handlowego jest straszliwie przestarzały.

Z bardzo prostej przyczyny — bo LIRR-owi to się nie opłaca. Musiało by to kosztować ok. 10 milionów dolarów — a LIRR ponoć nie ma pieniędzy. LIRR należy to „towarzystwa" Pennsylwania Rail Road, którego majątek jeszcze w 1945 r. według oficjalnych — ze względów podatkowych oczywiście raczej skromnych — wykazów wynosił 2,200 milionów dolarów, a Pensylwania Rail Road należy z kolei do domu Morgana, jednego z dwunastu najpotężniejszych i najbogatszych koncernów Ameryki.

Ale zarząd LIRR-u twierdzi, że dochody z tej linii kolejowej nie wystarczą na 10-milionowe inwestycje, i nikt w Ameryce, w tym błogosławionym kraju prywatnej inicjatywy, nie może zmusić koncernu Morgana, by pokrył tę inwestycję, inwestycję w życie ludzkie, z innych dochodów, wynoszących nie miliony, lecz miliardy dolarów.

A więc — czy katastrofy kolejowe mogą mieć coś wspólnego z ustrojem?

Szelki i sygnalizacja

Wskazuje na to jeszcze jeden fakt — wykaz wynalazków zgłaszanych w urzędzie patentowym, kierunek badań uczonych amerykańskich.

Niedawno urząd patentowy w Waszyngtonie ogłosił listę opatentowanych i odrzuconych przez urząd wynalazków. Jest wprost nieprawdopodobne, co tam można było znaleźć. Kilkaset modeli zapalniczek, boczne stoliki w samochodach, na których można zjeść obiad albo, odsuwając je nieco, położyć nogi, okrągłe szczotki do włosów zamiast podłużnych (po co?), podwiązki damskie mogące jednocześnie służyć za szelki do spodni (po co?), i tysiące innych tak zwanych „gadgetów", służących wyłącznie do wyciągania ludziom pieniędzy z kieszeni. Wśród tych nowych ponad 6000 wynalazków nie było natomiast prawie ani jednego, którego wprowadzenie w życie mogłoby rzeczywiście pomóc ludziom. Nie było np. wynalazku na system sygnalizacji, który mógłby zapobiegać katastrofom.

Nie należy z tego oczywiście wnioskować, że uczeni i inżynierowie amerykańscy nie potrafią wynaleźć rzeczy naprawdę potrzebnych. Tylko że inżynierowie i fachowcy amerykańscy pracują przede wszystkim nad tym, co jest potrzebne wielkim trustom, które ich opłacają. Rząd amerykański finansuje bowiem badania naukowe poprzez prywatne firmy, tj. po prostu oddaje pieniądze przeznaczone na rozwój nauki laboratoriom przemysłowym należącym bezpośrednio do wielkiego kapitału.

Monopoliści zaś wyzyskują badania uczonych dla własnych celów, przy czym aż nazbyt często przejawiają tendencję hamowania tych badań. Nabywają nowe wynalazki po to, by je schować do kas i nie wykorzystywać. Jeśli wynajduje się nową maszynę, monopoliści często nie wprowadzają jej celowo, by uniknąć konieczności zrezygnowania ze starych. Wielkie trusty i koncerny starają się sprzedawać towary o krótkotrwałym żywocie i sztucznie pogarszają ich gatunki, by zmuszać ludzi do kupowania ciągle nowych towarów.

O nylonach, lodówkach i „psie ogrodnika"

Przykładów jest tyle, że można by nimi zapełniać tomy. Istnieje zresztą w St. Zjednoczonych obszerna literatura na ten temat i fakty te są ogólnie znane, choć pisze o nich przeważnie tylko nieliczna prasa postępowa. Ale niektóre z nich są znane konsumentowi amerykańskiemu po prostu z własnego, codziennego doświadczenia.

Jest np. faktem powszechnie znanym, że gwałtownie pogorszył się gatunek nylonowych pończoch. Dwa lata temu w tych pończochach rzeczywiście rzadko „puszczały oczka". Teraz nylony drą się ciągle. Bardzo możliwe, że za wynalazek umożliwiający pogorszenie nylonów został jakiś fachowiec sowicie opłacony.

Firma „General Electric" wypuściła już ósmy typ lodówki. Za każdym razem olbrzymia reklama wrzeszczy przez głośniki radiowe, sugeruje ze szpalt gazet i z ekranów kin, że tylko ten ostatni typ jest doskonały a wszystkie poprzednie są do niczego. Ale ta sama „General Electric" jest w posiadaniu patentu na żarówkę palącą się 1000 godzin zamiast 750, i — trzyma go w szufladzie.

„Kompania Telefonów i Telegrafów" złożyła do archiwum aż 3.400 patentów w celu usunięcia konkurencji i spokojnie korzysta ze swego wyłącznego prawa własności na kupione patenty. A w Ameryce prawo to oznacza, że właściciel patentu ma decydować, czy patent zostanie wykorzystany czy nie, i może nie pozwolić innym na wykorzystanie patentu — ot, taki kapitalistyczny „pies ogrodnika".

„Standard Oil Company" utrudnia rozwój produkcji sztucznej gumy i sztucznego kauczuku.

Cztery firmy amerykańskie produkujące hormony połączyły się w kartel, by utrudniać badania w tej dziedzinie.

Trust chemiczny Duponta jest w posiadaniu barwnika, który może być zastosowany do farb malarskich i do barwników tekstylnych; wprowadziły jednak do tego barwnika taki składnik, by nadawał się tylko do farb malarskich, a ceny barwnika tekstylnego nie uległy obniżce.

Co jest działalnością antyamerykańską?

Znana jest w Stanach Zjednoczonych sprawa prof. Brady'ego. Jako kierownik państwowego biura badawczego przeprowadził on jeszcze w czasie wojny badania nad olejami samochodowymi, które to badania mogły dać milionowe oszczędności. Udowodnił bowiem, że olej używany do samochodów nie musi być zmieniany po każdych przejechanych 1000 milach, jak to zalecają firmy produkujące ten olej, lecz przeciwnie, po 1000 milach działa lepiej a po 5000 można go przefiltrować i używać dalej Jak się zakończyła sprawa prof. Brady'ego? Myślicie może, że dostał wysoką nagrodę naukową czy odznaczenie? Nie. stanął przed... komisją do badania działalności antyamerykańskiej. Ameryka została przed nim uratowana, koncerny naftowe nie straciły nic ze swych zysków.

Większym jeszcze skandalem, powszechnie w Ameryce znanym, jest sprawa systemów hydro-elektrycznych, wielkiego planu prac w dolinie rzeki Missouri i rzeki św. Wawrzyńca. W wyniku realizacji tego planu tysiące ludzi otrzymałoby pracę, olbrzymie połacie ziemi zabezpieczono by przed powodzią, miliony akrów bagien zamieniono by w urodzajne ziemie. Walka o przeprowadzenie tych planów, dość zresztą skromnych jak na amerykańskie stosunki, trwała kilkanaście lat. Skończyła się. Albowiem plany te miały jedną, bardzo niebezpieczną wadę: obniżyłyby ceny prądu. „Ucierpiałby" na tym przemysł elektryczny, węglowy, kolejowy. Jednym z ostatnich ciosów w pogrzebany już projekt, jednym z najdłuższych gwoździ do jego trumny było stwierdzenie senatora Murray'a, że projekt... jest zbyt podobny do planów przeprowadzanych w ZSRR, a więc kto go popiera, ten jest komunistą.

Podejrzane propozycje

Burżuazyjny dziennikarz Anton Zischka napisał kiedyś naiwną książkę pt. „Nauka łamie monopole". Gdyby uczciwie badał stosunki w kapitalistycznym raju, Ameryce, powinien był raczej napisać książkę pt. „Łamią naukę".

Śledztwo w sprawie katastrofy LIRR-u, od której zaczęłam ten bardzo pobieżny artykuł o niektórych aspektach amerykańskiej techniki, zakończyło się wkrótce po 80-u pogrzebach. Jak? Zamiast dotychczasowego zarządcy, przedstawiciela domu Morgana, przyszedł nowy zarządca, przedstawiciel domu Morgana. Winnym katastrofy został uznany konduktor pociągu, który zresztą sam zginął. Gdyby żył, dostałby się może do więzienia.

Co prawda wielu ludzi było innego zdania niż komisja i domagało się wprowadzenia radykalnych zmian w LIRR-ze i nowych inwestycji. Do tych ludzi należały również rodziny zabitych. Ale, jak dowiedzieliśmy się ze sprawy prof. Brady'ego i planów elektrowni na Missouri i św. Wawrzyńca, są to chyba komuniści. Jak to? Domagać się inwestycji, które nie przynoszą nowych dolarów — tylko po to, by oszczędzać życie jakichś tam ludzi? To przecież antyamerykańska działalność!

Ed. W.

S. I. WAWIŁOW — WIELKI UCZONY

wybitny działacz państwowy i społeczny

MOSKWA (PAP). Opublikowany został oficjalny komunikat Rady Ministrów i KC WKP(b) o zgonie prezesa Akademii Nauk ZSRR S. I. Wawiłowa. Komunikt brzmi:

„Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) donoszą z głębokim żalem, że 25 stycznia 1951 r. zmarł w Moskwie po ciężkiej chorobie, w wieku lat 60, prezes Akademii Nauk ZSRR, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący Wszechzwiązkowego Tow. Krzewienia Wiedzy Politycznej i Nauk, redaktor naczelny Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, 2-krotny laureat Nagrody Stalinowskiej, akademik Siergiej Iwanowicz Wawiłow.

Naród radziecki utracił w osobie akademika S. I. Wawiłowa wielkiego uczonego i wybitnego działacza państwowego i społecznego. Wszystkie swe siły i całą swą wiedzę akademik S. I. Wawiłow poświęcił ofiarnej pracy dla ojczyzny, radzieckiej nauki i wielkiej sprawy komunizmu".

Akademia Nauk ZSRR opublikowała w dzienniku „Prawda" nekrolog, poświęcony S. I. Wawiłowowi.

S. I. Wawiłow urodził się w Moskwie w 1891 r. W 1909 wstąpił na uniwersytet moskiewski, studiując i pracując tam pod kierownictwem wybitnego uczonego rosyjskiego, fizyka P. N. Lebiediewa. Po ukończeniu w 1914 r. uniwersytetu, Wawiłow uzyskał propozycję pozostania na uniwersytecie przy katedrze fizyki, odrzucił jednak tę propozycję i wraz z innymi postępowymi uczonymi wycofał się z uniwersytetu na znak protestu przeciwko policyjnym prześladowaniom najwybitniejszych naukowców.

Wybitne zdolności Wawiłowa jako utalentowanego uczonego i organizatora rozwinęły się w pełni po Wielkiej Rewolucji Październikowej, która stworzyła szczególnie korzystne warunki dla rozwoju nauki w Zw. Radzieckim. Od pierwszych dni Rewolucji Wawiłow podejmuje wielką działalność pedagogiczną i naukowo-badawczą. Pozostawił około 100 prac naukowych, głównie z dziedziny problemów optyki fizycznej. Szczególnie wielkie znaczenie praktyczne i naukowe mają wybitne odkrycia Wawiłowa i jego uczniów z dziedziny badania właściwości elektronów i ich ruchów w materii. Za te wybitne prace S. I. Wawiłow dwukrotnie został nagrodzony Premią Stalinowską.

W dalszym ciągu nekrolog podkreśla, że Wawiłow oddał wszystkie siły sprawie rozwoju przodującej nauki radzieckiej. Niemniej szeroko znana jest działalność Wawiłowa jako płomiennego bojownika o pokój. Rząd radziecki wysoko cenił wybitne zasługi Wawiłowa wobec ojczyzny, przyznając mu szereg orderów i medali Zw. Radzieckiego.

Naród radziecki — głosi na zakończenie nekrolog — czcić będzie z pietyzmem świetlaną pamięć o Wawiłowie, wybitnym uczonym i patriocie, który oddał wszystkie swe siły i wiedzę wielkiej sprawie budowy komunizmu.

W związku ze zgonem S. I. Wawiłowa, Rada Ministrów ZSRR uchwaliła powołać do życia komisję państwową dla zorganizowania uroczystości pogrzebowych. Do komisji zostali powołani akademicy: Bardin, Oparin, Palladin, Skobielcyn, I. Topczew oraz A. F. Gorkin i M. A. Jasnow.

POKÓJ * PRACA * SOCJALIZM

W ZSRR JUŻ SIEJĄ

MOSKWA. Z Azerbejdżanu, Turkmenii i Uzbekistanu napływają meldunki, iż tamtejsze kołchozy rozpoczęły już siewy wiosenne. M. in. kołchozy rejonu bazarskiego w Azerbejdżanie pierwsze w republice przystąpiły do siewu kultur zbożowych i strączkowych.

W Turkmenii temperatura wynosi plus 21 stopni C. W obwodzie Aszchabadzkim rozpoczęto też zasiewy wiosenne. Dotychczas zasiano ponad 2.000 ha.

W Uzbekistanie kołchozy południowych rejonów zasiały już zboża na przestrzeni 4.000 ha.

ODBUDOWA DRÓG I MOSTÓW W CHINACH

PEKIN. Agencja Nowych Chin podaje, że w ciągu ubiegłego roku przywrócono komunikację na wszystkich prawie drogach Chin północno-zachodnich. Według niepełnych danych odbudowano już 21.000 km dróg na ogólną liczbę 25.000 km. Jak wiadomo, cofające się niedobitki kuomintangowskie niszczyły za sobą drogi, wysadzały w powietrze mosty i tunele. Zakończono już, poza nielicznymi wyjątkami, odbudowę mostów i tuneli. M. in. w prowincji Szansi odbudowano 43 mosty. Dzięki przywróceniu normalnej komunikacji ożywiła się znacznie wymiana handlowa między miastem a wsią w Chinach północno-zachodnich.

NA NASZEJ FALI

Logika astrologiczna

Osławiona rozgłośnia bankierów, dowcipnie zwąca się „Głosem Ameryki", co dzień zapewnia w swym reklamowym porzekadle, iż nadaje „wiadomości dobre, czy złe, ale zawsze prawdziwe". Po czym — co dzień kłamie zawzięcie. Jeśli nie może kłamać słowem, kłamie milczeniem.

Czy ktokolwiek słyszał kiedy, żeby radio amerykańskie słówkiem choćby wspomniało o odbudowie przemysłu zbrojeniowego w Trizonii, o zaawansowanym już wskrzeszaniu „Wehrmachtu" i wszystkich honorach, jakie przy tej okazji spadają na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych? Nie wspomniano o tym ani słówkiem, czyli — kłamano milczeniem.

CO NAJWYŻEJ... JEDNOSTKI

Ale w jednej z ostatnich audycji, gdy, w związku z zapowiedzianą wizytą Eisenhowera we Frankfurcie, niesposób było dłużej zachować kłamliwego milczenia, zaczęto gadać, a więc — kłamać chytrym słowem. I oto dowiedzieliśmy się w sposób najbardziej „miarodajny", że:

„W Niemczech Zach. NIE MA żadnej armii i nie będzie żadnej armii" (pauza, po czym), „co najwyżej będą JEDNOSTKI WOJSKOWE, wcielone do armii atlantyckiej".

A więc — jednak! Nie kłam za to pałką! Ale, jak to wykrętnie powiedziano, z logiką iście astrologiczną! Że to niby nie „auto stoi na szosie", ale „szosa leży pod autem'. Że to niby „nie ma deszczu", lecz „lecą krople z nieba". Można i tak! A co się tyczy pojęcia „jednostek wojskowych", mamy nadzieję, że „Głos Ameryki", licząc nawet na słuchaczy najnaiwniejszych, nie miał chyba na myśli jednostek w sensie personalnym, tj. pojedynczych hitlerowskich zbrodniarzy! Tym bardziej, że przecież gen. Eisenhower osobiście „zrehabilitował" we Frankfurcie „honor" hitlerowskiego „Wehrmachtu" jako całości i zapewnił owym „jednostkom" całkowite **równouprawnienie.**

„Głos Ameryki" nie wypowiada się w tej sprawie. Bo i po co? Przecież w Trizonii „nie ma żadnej armii".... W ogóle — jak na gust tuby kapitalistycznej — niepotrzebnie pisze się tyle na świecie „o rzekomej roli hitlerowskich generałów" i to jeszcze „w służbie gen. Eisenhowera"!...

A jakże przedstawia się w tej kwestii najprawdziwsza prawda?

„Prawda — powiada radio amerykańskie — dostępna jest każdemu. Generałowie hitlerowscy?... Niektórzy ŻYJĄ w Niemczech Zachodnich, tylko że NIE MAJĄ POSAD"!...

Biedni zbrodniarze! Bahusa, to miała charakteru kurtuazyjnego, chociaż „żyją", gdyż inaczej „europejski Mac Arthur" musiałby odbywać konferencje... z duchami gen. Speidla i gen. Heusingera! Jednakże obeszło się jakoś bez seansów spirytystycznych. A i o „posadę" dzisiaj nie trudno generałom hitlerowskim w dolarowym imperium. Bądź o taką posadę, jaką, dzięki uprzejmości prez. Trumana, piastuje Heinz Guderian, oficjalny reorganizator sztabów amerykańskich, bądź też o taką, która by umożliwiała wyżycie się na niwie przygotowań mięsno-armatnich w Trizonii. Posad jest bardzo wiele, a z obejmowaniem ich wiąże się tylko jedna zasada „dżentelmeńska": aby właściwy zbrodniarz znalazł się na właściwym miejscu!...

ATLANTYCKI „ENTUZJAZM"

Dewiza głoszenia „prawdy" (tej wygodnej dla kapitalistów) dominuje nad audycjami samozwańczego „Głosu Ameryki" do tego stopnia, że aż współpracowników rozgłośni pozbawia wszelkiego poczucia humoru. Posłuchajmy np. takiego „sprostowania". Nieprawdą jest — powiada rozgłośnia — „jakoby gen. Eisenhower przemykał się chyłkiem i bocznymi uliczkami stolic europejskich"!...

A jaka jest „prawda"?

„Prawda jest taka, iż gen. Eisenhower, oświadczywszy, że nie przyjeżdża z kurtuazyjną wizytą, lecz dla wysilonej pracy, prosił o jak najmniejszy rozgłos".

A zatem ze sprostowania tego wynika, że „wizyta" bynajmniej nie miała charakteru kurtuazyjnego, wręcz odwrotnie, i dlatego właśnie powinna była — zgodnie ze „skromną" prośbą generała — odbywać się cichcem. Wbrew temu jednak wódz, podobno, „nie przemykał się chyłkiem i bocznymi uliczkami", lecz — domniemywać należy — kroczył śmiało, w postawie (jak mówią gimnastycy) „wyprostnej", z czołem hardo wzniesionym, prując przestrzeń głównych arterii stolic europejskich...

Wyimaginowana przez „Głos Ameryki" wizja p. generała jest tak urzekająca, iż nic dziwnego, że w dalszym ciągu sprostowania zupełnie już naturalny wydać się musiał autorom taki oto fragment:

„Pomimo tej prośby i pomimo wysiłków władz odnośnych państw, ludność w stolicach krajów Europy Zachodniej PRZEŁAMYWAŁA KORDONY, aby powitać generała ENTUZJASTYCZNIE".

Tak przynajmniej wydawało się z oddali autorom audycji w studio radiowym, gdy wpadli w trans atlantycki. A co na ten temat mówi prasa „odnośnych państw", np. — żeby nie sięgać do włoskiej — prasa francuska?

Antykomunistyczny dziennik **„Combat"** zauważa, że w dniach krytycznych (podczas antykurtuazyjnej wizyty p. generała) „osobami podejrzanymi" w oczach policjantów Queuille'a okazali się :

„przechodnie w młodym wieku, wszyscy mężczyźni źle ogoleni, przechodnie bez kapeluszy, albo tacy, którzy nosili szkockie chustki, lub szaliki w odcieniu czerwonym, słowem — wszyscy ci którzy, sądząc z wyglądu, wyszli właśnie z fabryk i biur. Toteż wszystkich tych „podejrzanych" aresztowano masowo..."

Reakcyjny „Figaro" zachwyca się tą **„nową metodą** policji". „Nowość" tej „metody" polega na tym, że aresztuje się wszystkich przechodniów, zanim jeszcze zdołają zgromadzić się, przełamać kordony i... powitać entuzjastycznie!... Jak z tego widać, policja francuska rzeczywiście nie szczędziła wysiłków, aby wizyta „wodza" odbyła się z „jak najmniejszym rozgłosem" i spowodowała jednocześnie atlantycki „entuzjazm"...

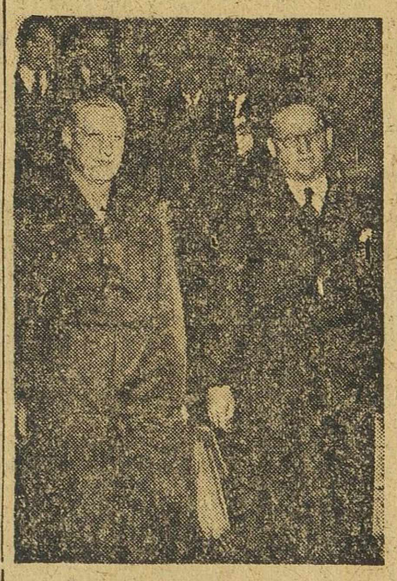
„Nowa metoda" jest rzeczywiście niezła, ale... nie dość skuteczna. Przecież przyznaje to nawet „Głos Ameryki", twierdząc, że „ludność przełamywała kordony"!

Jeśli „wódz" przyjedzie jeszcze kiedykolwiek do „odnośnych państw", można się spodziewać, że policja użyje wtedy metody znacznie lepszej. Tej, którą zastosowało gestapo podczas słynnego pogrzebu Kutschery w Warszawie. Ze wszystkich dzielnic trasy „pogrzebowej" wysiedlono wówczas „chwilowo" całą ludność, a zmotoryzowany kondukt „żałobny" mógł dzięki temu sprawnie przemknąć przez miasto. Bez rozgłosu, z wielkim za to entuzjazmem pustych kamienic.

Generał SS Kutschera nie przebywał w Warszawie „z wizytą kurtuazyjną", lubił „wysiloną pracę" i bynajmniej nie zależało mu na „rozgłosie"... Dziwne więc, że „Głos Ameryki" nie poświęcił mu dotychczas ani jednej, tchnącej „prawdą", audycji!

PAL.

»Obrońcy cywilizacji zachodniej«



W Bonn odbyło się już kilka spotkań przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich z generałami hitlerowskimi, dla ustalenia szczegółów powołania Wehrmachtu pod broń. W roli „ekspertów" z ramienia Adenauera wystąpili znani zbrodniarze wojenni, generałowie hitlerowscy: Speidel i Heusinger. Na naszym zdjęciu widać dwóch uczestników tych haniebnych rozmów: francuskiego generała Ganevala (po lewej, w mundurze), który już nie pamięta o Francuzach, zamordowanych przez hitlerowców na polach walki i podczas okupacji, oraz Hansa Speidla (po prawej, na razie bez munduru), który swe „kwalifikacje" do prowadzenia rokowań z amerykańskimi „obrońcami cywilizacji" zdobył podczas wojny na froncie wschodnim, mordując Rosjan i Polaków.

Premiera w Operze Wrocławskiej

»Paria« niesłusznie zapomniany

(Od naszego specjalnego uysłannika)

Wrocław, w styczniu.

Trzeba było 80 lat rewolucyjnych przemian społecznych, aby zrehabilitować „Parię", operę, którą Moniuszko uważał za najlepsze dzieło swego życia. Trzy kolejne premiery — jedna za życia Moniuszki i dwie w okresie międzywojennym — nie przyniosły jej powodzenia. W roku 1869, po sześciu spektaklach w Teatrze Wielkim w Warszawie — zdjęto ją z afisza.

„Paria" nie mógł być w tamtych czasach popularny. Burżuazyjna krytyka świadomie i celowo pomniejszała jego wartość artystyczną, chcąc w ten sposób ograniczyć zakres oddziaływania jego wartości społecznych. Bo „Paria" oskarżał. Oskarżał nie tylko klasę hinduskich braminów, ale w ogóle klasę wyzyskiwaczy na całym świecie.

O co chodzi w „Parii"? Stary parias, Dżares, odnajduje w zwycięskim wodzu wojsk bramińskich, Idamorze, swojego zaginionego syna. Odnajduje go w chwili, gdy ma on pojąć za żonę Nealę, córkę arcykapłana Akebara. Starzec błaga syna, by wyrwał się spośród ludzi, których obydwaj jednakowo nienawidzą i wrócił do domu.

Odbywają się uroczystości weselne. Dżares zjawia się na nich i odsłania przed arcykapłanem, że Idamor, jego syn, jest też pariasem. Idamor woła wówczas: „Jam Paria!! Ale ten Paria obronił was przed wrogiem. Gdzie byliście wtedy, wy, szumni w słowie, a niedołężni w czynie? Zamknięci w świątyniach, pozwoliliście ginąć ludowi"

Akebar zabija Idamora.

Nieprzytomna z rozpaczy Neala postanawia zastąpić Dżaresowi syna i rusza z nim na wędrówkę. Idą obok stosu, na którym płonie ciało Idamora, ku grupie pariasów, których zaciśnięte pięści wieszczą zgubę okrutnej kaście.

Pokazywanie tak ostro zarysowanego konfliktu klasowego, było zbyt niebezpieczne dla tych, którzy w braminach mogli znaleźć odbicie samych siebie. I dlatego „Paria" nie mógł być grany w państwie, w którym rządziła burżuazja.

Proste i melodyjne

Porównując „Parię" z innymi, bardziej znanymi operami Moniuszki, mu



W operze Moniuszki „Paria" wystąpił Jerzy Garda w roli Dżaresa. Dał on wysokiej klasy kreację artystyczną.
Foto Mozer, Wrocław

simy stwierdzić, że nie dorasta ona do nich. Ale Moniuszko nie zatracił w „Parii" nic ze swej prostoty i melodyjności.

Nie szukajmy również w tej operze motywów hinduskich lub choćby egzotyzmu. Spod dość wyraźnych wpływów włoskich wygląda co chwila ten sam twórca „Halki" i „Strasznego Dworu". Oto np. w I akcie śpiewa chór braminek. Melodia, nastrojowa i uroczysta, ożywia się zwolna i przechodzi w posuwistego poloneza. W drugim akcie na cześć kapłanki chór śpiewa melodyjną pieśń, która rozwija się w liryczną dumkę. Albo scena baletowa z trzeciego aktu, w której melodia przeradza się we wspaniałego mazura, wpadającego nawet w oberka.

Artystycznym wydarzeniem wrocławskiej premiery „Parii" stał się pierwszy po wojnie operowy występ **Jerzego Gardy** w roli Dżaresa. Stworzył on w tej partii prawdziwą kreację głosowo i aktorsko. Jego Dżares był głęboko ludzki i pełen przejmującego cierpienia. Nie nadużywając gestu, nie szafując głosem dał Jerzy Garda postać żywą, przemyślaną i głęboką.

Idamora śpiewał **Aleksander Saniewski.** Niewielką rolę Ratefa ładnym barytonem odśpiewał Stanisław **Szuflet**, zaś Henryk **Łukaszek** dał bardzo dobrą postać okrutnego Akebara. Łukaszek — to śpiewak o głębokim, pełnym uczucia głosie. Partię Neali wykonała Hanna Christi, obiecujący sopran o silnych akcentach dramatycznych.

Autentyzm

Inscenizacja i reżyseria **Adolfa Popławskiego** wyraziście wydobyła akcenty społeczne przedstawienia. Na ogólny dobry poziom duży wpływ miały świetne dekoracje **St. Jarockiego.** Podobnie jak w prapremierze „Złotego kogucika" Mussorgskiego, dał on bogatą, plastyczną oprawę dekoracyjną, doskonale odtwarzającą charakter sztuki hinduskiej. W dbałości o prawdę prof. Jarocki wyszukiwał wzory strojów hinduskich w muzeach.

Przygotowane przez **Zygmunta Patkowskiego** tańce są również autentyczne, bowiem tancerze mieli możność porównywania kroków i figur z oryginalnymi tańcami hinduskimi, na kręconymi na taśmie filmowej i wyświetlanymi przed rozpoczęciem prób w sali Opery. Wreszcie chóry. W „Parii" mają one rolę bardzo odpowiedzialną. **Tadeusz Markowski** przygotował je bardzo starannie. Również i orkiestra (dyr **Włodzimierz Ormicki**) stanęła na wysokości zadania.

Wystawienie „Parii" z tak wielkim pietyzmem i dla strony muzycznej i widowiskowej zrehabilitowało, jak się wydaje, to dzieło w zupełności. Wydaje się jednak dziwne, dlaczego nie śpiewają fragmentów tej opery soliści na koncertach i dlaczego jedynym bodaj jej fragmentem, słyszanym czasami przez radio, była uwertura.

Nadarza się teraz doskonała okazja do nagrania „Parii" na płyty. Trzeba tę okazję wykorzystać. Będzie to wtedy chyba pierwsza polska opera, nagrana po wojnie w całości na płytach.

Andrzej Wróblewski

Na zebraniach fabrycznych

Głos warszawskich robotników

W stołecznych zakładach przemysłowych odbywają się zebrania załóg robotniczych. Na zebraniach tych robotnicy warszawscy protestują przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach., przeciw imperialistycznej polityce agresji, jak również zdecydowanie występują przeciwko utrzymywaniu przez Episkopat stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

W dniu 26 b. m. zebrania protestacyjne odbyły się m. in. w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych, Zakładach Przemysłu Odzieżowego, Elektrowni Warszawskiej i Energozbytu, fabryce im. Świerczewskiego. Oto wypowiedzi robotników, uzyskane w czasie zebrań protestacyjnych przez współpracowników „Życia".

ZWUT

— Poznaliśmy już metody prowadzenia wojny przez Amerykanów w Korei — mówi wdowa Józefa Seweryn, pracownica działu rewolwerówek. — Dlatego robimy wszystko, aby wywalczyć trwały pokój i raz na zawsze uniknąć piekła wojny. Nie mogę tylko pojąć, dlaczego Watykan idzie ręka w rękę z imperialistami amerykańskimi.

— Postępowanie władz kościelnych — powiedział majster stolarski, J. Joachimowicz — każdy z nas potępia i z całą stanowczością domaga się ustanowienia stałej administracji kościelnej na naszych Ziemiach Zachodnich. Chce tego również, jak wiemy, olbrzymia większość księży polskich.

ZAKŁ. PRZEM. ODZIEŻOWEGO

— Zdajemy sobie sprawę z tego, co przyniosłaby nam wojna — mówi ob. **Danielak**, brygadzistka jednej z taśm odzieżowych. — **Zdajemy sobie sprawę, ile kalek, sierot i wdów, ile zniszczeń przyniosłaby znów z sobą. I dlatego przeciwna jestem odbudowaniu armii niemieckiej, którą odrodzić chcą imperialiści dla swoich niecnych planów.**

— Uważam, że sprawa administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich dawno już powinna być załatwiona. Stan tymczasowości — to woda na młyn tych, którzy odbudowują Wehrmacht. A że powstanie takiej armii godzi w nas — Polaków, każdy więc kto w jakikolwiek sposób popiera stan tymczasowości i remilitaryzację — jest wrogiem Polski i pokoju — mówi ob. **Getka** — ZMP-owiec z wydziału mechaniczno-remontowego.

FABRYKA IM. ŚWIERCZEWSKIEGO

— Utrzymywanie na Ziemiach Zachodnich tymczasowej administracji kościelnej — to dogadzanie zamierzeniom agresywnej polityki imperialistów niemieckich — powiedział robotnik **Mazurek.** — Episkopat wie z pewnością o tym, jaką szkodę przynosi swoim stanowiskiem naszemu Państwu. Tym bardziej więc stanowisko to jest niezrozumiałe dla katolików polskich.

D-M

Fachowa poradnia artystyczna

podniesie poziom prac świetlicowych

Skromnie i niepozornie rozpoczyna działalność Centralna Poradnia Świetlicowa i Wzorcownia Artystyczna, otwarta 26 bm. w Warszawie, przy ul. Krak. Przedm. 6, przez Departament Artystycznego Ruchu Amatorskiego Min. Kultury i Sztuki. Zajmuje ona 3 niewielkie pokoiki, odnajęte od „Ogniska", a w nich poustawiane różnego rodzaju meble i urządzenia. Stanowczo za mało miejsca w porównaniu z zadaniami, które ją czekają.

Mimo że oficjalne otwarcie nastąpiło 26 bm. poradnia działała już od paru miesięcy, załatwiając doraźne potrzeby świetlic i przygotowując plan szerokiego instruktażu. Przede wszystkim przygotowano przeprowadzenie gruntownej zmiany form zdobnictwa wnętrz. Panoszącą się dotychczas wszechwładnie bibułkę zastąpi papieroplastyka. Poradnia opracowała również wzory liter do transparentów i wywieszek oraz podręcznik dla redakcji gazetek ściennych. Przygotowuje się ponadto wzory dekoracji budynków na zewnątrz i placów na zebrania, masówki i uroczystości.

DLA TEATRÓW AMATORSKICH

Amatorskie zespoły dramatyczne mają zwykle największe trudności z dekoracjami i kostiumami do sztuk teatralnych.

Kładąc duży nacisk na działalność tych zespołów, poradnia opracowała makiety scen i projekty kostiumów do sztuk, których akcja rozgrywa się w minionych epokach. Podane tam są również plany sytuacyjne sceny. W połączeniu z materiałem tekstowym, daje to dokładnie opracowaną instrukcję, przy której pomocy wystawienie sztuki nie stworzy zespołowi amatorskiemu specjalnych trudności. W przygotowaniu są materiały instrukcyjne do innych sztuk oraz inscenizacji.

ROZSZERZYĆ FORMY PRACY

Posegregowaniem i skatalogowaniem pieśni masowych i utworów okolicznościowych zajął się dział instruktażu muzycznego. Dział muzyczny przygotował prócz tego płytoteki, zawierające program koncertów wraz z objaśnieniami, wydanymi w formie broszur.

Obecny na otwarciu poradni Minister Kultury i Sztuki **Dybowski** wyraził nadzieję, że rozwijający się ruch amatorski będzie otrzymywał od Poradni fachowe wskazówki, pomoc i kierownictwo, że Poradnia choć w części zaspokoi potrzeby coraz bardziej rozwijającego się życia świetlicowego.

Aby ta nadzieja stała się pewnością, trzeba dążyć do jak najszybszego rozwoju form pracy Poradni, do objęcia opieką wszystkich świetlic i wszystkich form pracy świetlicowej.

(ibis)



Dom Chłopa

stanie w Warszawie

Między Kniewskiego a Świętokrzyską, po zachodniej stronie Marszałkowskiej, będzie zbudowany w ciągu najbliższych trzech lat Dom Chłopa. Składać się on będzie z dwóch części: w pierwszej, kulturalno-oświatowej, znajdą pomieszczenia wystawy, biblioteka, poradnia świetlicowa i bibliotecz na, sala teatralna, poradnia sceniczna z wypożyczalnią kostiumów oraz ambulatorium. W części drugiej znajdzie się hotel z 500 pokojami, dużą salą noclegową dla wycieczek, gospoda i biuro informacji turystycznej.

Zapoczątkowane w ub. roku zbiórki pieniężne na budowę Domu Chłopa przyniosą w końcu br. ok. 20 mil. zł.

Nowe kadry

techników rolnictwa

W bm. rozpoczął się w 116 szkołach praktyków specjalistów rolnych nowy rok szkolny. W szkołach tych blisko 9.000 praktyków — młodzieży, robotników rolnych i chłopów zdobywa kwalifikacje młodszych techników poszczególnych działów gospodarki rolnej i przygotowuje się do pracy w PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych i instytucjach związanych z rolnictwem.

Nauka w szkołach praktyków specjalistów rolnych trwa 11 miesięcy. Przy szkołach czynne są bezpłatne internaty.

W marcu otwarcie

wiaduktu średnicowego

(Korespondencja własna z Warszawy)

Wiadukt na przedłużeniu ul. Chałubińskiego nad linią średnicową paruje na niewielkim mrozie. To dymi beton, rozsmarowywany ostatnią już cienką warstwą na jezdni. Beton ten zastygnie, skamienieje i pokryty będzie warstwą asfaltu. Asfaltowanie będzie ostatnią pracą na wiadukcie — budowa jego dobiega więc już końca.

Jeżeli nie wyłonią się nieprzewidziane przeszkody, w marcu br. przez wiadukt pomkną samochody. Już wybudowano od strony ul. Marszałkowskiej prowizoryczną balustradę, która będzie chronić pojazdy przed zjechaniem z wiaduktu.

Balustrada jest prowizoryczna, gdyż w niedalekiej przyszłości do istniejącej już części wiaduktu będzie dobudowana druga część, na której powstanie stała betonowa balustrada, ozdobiona kamiennymi płytami. Oddział Robót Inżynieryjnych SPB przystąpił już do budowy drugiej części wiaduktu. (e)

Młodzież polska na straży pokoju!

42-osobowa reprezentacja LZS-ów

gotowa do Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń

Zakończone w Wiśle narciarskie mistrzostwa LZS-ów wyłoniły 42-osobową ekipę, która startować będzie w Zimowych Mistrzostwach Polskich Zrzeszeń Sportowych.

Zawodnicy Ludowych Zespołów Sportowych przebywają obecnie na obozie treningowym w Wiśle. Obóz będzie trwał do 14 lutego br. W grupie 42 narciarzy przygotowujących się do Mistrzostw Zrzeszeń jest 5 kobiet.

W reprezentacji znajdują się m. in. **Haratyk** (bieg), **Holeksa Jan** (bieg), **Holeksa Józef** (bieg), **Halama** (zjazd i komb. norw.), **Nogowczyk** (zjazd komb norw.), **Raszka** (komb. norw.), **Fross** (komb. norw. i skoki), **Wieczorek** (skoki komb. norw. i alp.), **Klaczek** (komb. alp. i skoki), **Cichy** (bieg), **Cieślar Paweł** (bieg, komb. norw.), **Wójcik Kazimierz** (bieg, komb. alp.).

Z kobiet zaś m. in.: **Cięciałówna** (bieg) i **Raszkówna** (bieg).

RADIO

na dzień 28 stycznia 1951 r. (niedziela)

Na fali 1322 m.

7.15 Na dzień dobry 8.15 Muzyka rozrywkowa 9.00 Odpowiedzi fali 49, 9.30 Muzyka ludowa 10.10 Muzyka rozrywkowa 11.40 Małe zespoły instrumentalne 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Niedziela na wsi 14.00 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu" 14.25 Przerwa 16.20 Piosenki w wyk. Chóru 4 Asy 16.40 „Nauka Pawłowa i medycyna praktyczna" — pogadanka 17.00 Felieton 1710 „Aida" — opera Verdiego 19.40 „W Roztokach" — odc. pow. Wł. Orkana 20.30 Muzyka taneczna 21.45 Wieczorna serenada 22.15 Wiadomości sportowe 22.45 Muzyka taneczna 23.17 Muzyka popularna.

Na fali 367 m.

8.15 Polska pieśń masowa 8.20 Melodie operetkowe 8.50 Aud. SKRK 9.00 Koncert organowy 9.30 „Nielojalny klasyk" — humoreska 9.45 Wieś tańczy i śpiewa 10.00 Przegląd prasy stołecznej 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 Poezja i muzyka 11.15 Recenzja 11.30 Preludia Liszta 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.15 Koncert rozrywkowy 13.00 Aud. z cyklu „Historia ruchu robotniczego" 13.15 Tygodnik warszawski 13.30 Muzyka 14.00 Wszechnica Radiowa 14.20 Muzyka fortepianowa 14.40 Pogadanka z cyklu: „Maszyny, przyrządy, wynalazki" 14.50 Melodie ludowe. 16.00 Nasze chóry śpiewają 16.20 „Ofiary" — fragm. pow. T. T. Jeża 16.35 Melodie świata 17.20 Koncert Chopinowski 17.50 „Źródło" — słuchowisko wg. pow. J. Romaina. 19.00 Koncert 20.30 Utwory skrzypcowe komp. polskich 21.15 Felieton 21.25 Koncert pod dyr. Turewicza 22.05 Wiadomości sportowe 22.45 Muzyka taneczna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Na obcych falach.

Moskwa w jęz. polskim 25 m, 30 m. 41 m. 49 m.

Aud. 11.15; 14.15 Koncert; 16.30; 19.30; 21.00 (Komentarz dnia).

Moskwa 1935 m. 1734 m. 433 m.

6.45 i 13.45 Progr. dnia.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA i WIEDZA" ukazały się następujące książki:

MAKSYM GORKI — Klim Samgin. (Czternaście lat). Tom II. Przełożył Artur Sandauer. Str. 713. Cena zł 21.

M. E. SAŁTYKOW - SZCZEDRIN — Państwo Gołowlewowie. Przełożył Tadeusz Łopalewski. Str. 359. Cena zł 13,50.

ANNA SAKSE — W górę. Przełożył z jęz. rosyjskiego Stanisław **Damrosz.** Str. 544. Cena zł 17,40.

FACHOWCY POSZUKIWANI

BILANSISTÓW, KSIĘGOWYCH, REFERENTÓW, SZEFÓW DZIAŁÓW, KSIĘGARZY I SPRZEDAWCÓW poszukuje „DOM KSIĄŻKI". Dla wybitnych fachowców mieszkania 2-pokojowe z centralnym ogrzewaniem w nowym gmachu. „DOM KSIĄŻKI", OLSZTYN, MICKIEWICZA 9 Dział Personalny. K 99-1

PRACOWNIKÓW FINANSOWYCH WYKWALIFIKOWANYCH I NIEWYKWALIFIKOWANYCH poszukuje WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO M. H. D. W OLSZTYNIE. Warunki do omówienia w dziale personalnym przy ul. Ratuszowej nr. 9 (barak w podwórzu). K 100-0

3 LEKARZY, ABSOLWENTÓW oraz 6 KANDYDATÓW NA KONTROLERÓW SANITARNYCH zatrudni od zaraz PAŃSTWOWY ZAKŁAD HIGIENY W OLSZTYNIE, OKOPOWA 25. K 101-0

OBWIESZCZENIA

Dnia 4 lutego rb. o godzinie 10 w pierwszym terminie i 10.30 w drugim terminie w lokalu Z. Z. K. przy ul. Partyzantów Nr. 46 (naprzeciwko Dworca Głównego) w Olsztynie odbędzie się Walne Zgromadzenie Koła Polskiego Związku Wędkarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybór prezydium. 3. Sprawozdanie Zarządu za okres jego działalności. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6. Dyskusja nad sprawozdaniami i głosowanie nad wnioskiem o udzielenie absolutorium. 7. Wybory władz Koła: a) Zarządu, b) Komisji Gospodarczej, c) Komisji Rewizyjnej. 8. Przedyskutowanie projektu planu pracy i preliminarza budżetowego Koła na rok bieżący. 9. Wybór delegatów na Zjazd Rejonowy. 10. Wolne wnioski. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. K 98-1

Zarząd Koła PZW w Olsztynie

Robotnicza Spółdzielnia Pracy „SPORT" w Radomiu przy ulicy Dębowej Nr. 26 zawiadamia, że zakończyła organizację punktów usługowych na terenie miasta Radomia i posiada obecnie sieć następujących punktów:

Nr. 1 reperacja galanterii — ul. Żeromskiego 28, tel. 27-34, Nr. 2 reperacja obuwia — ul. Żeromskiego 89, tel. 27-88, Nr. 3 reperacja obuwia — ul. Traugutta 9, tel. 27-84, Nr. 4 reperacja obuwia — ul. Słowackiego 120, tel. 10-28, Nr. 5 reperacja obuwia — ul. Świerczewskiego 50, Nr. 6 reperacja obuwia — Plac Jagiellońskiego, tel. 27-75, Nr. 7 reperacja obuwia — ul. Żeromskiego 28, tel. 27-34, Nr. 8 reperacja obuwia — ul. Żeromskiego 27, tel. 16-97, Nr. 9 reperacja obuwia — ul. Kwiatkowskiego 97, tel. 22-42, Nr. 10 reperacja obuwia — ul. Obrońców Stalingradu 5 (dla zakładów ZZWM), Nr. 11 reperacja obuwia — ul. Limanowskiego 68.

Wszystkie punkty prowadzone są przez dobrych fachowców - szewców i galanteryjnika i winny zaspokoić potrzeby pracującej ludności miasta Radomia.

Wszelkie reklamacje winny być wpisywane do książki życzeń i zażaleń znajdującej się na każdym punkcie. Zarząd Spółdzielni prosi mieszkańców miasta o składanie ewtl. propozycyj odnośnie zakładania dalszych punktów usługowych w innych dzielnicach miasta, które w rozdziale punktów zostały pominięte. Poza książkami zażaleń przyjmuje Zarząd Spółdzielni reklamacje osobiście w biurze głównym przy ulicy Dębowej 26, lub w biurze inspektora punktów usługowych — kol. Jesionka przy ulicy Żeromskiego 28. K 53-0

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 18-0

ZGUBY

Zgubiono legitymację ZZPB na nazwisko Pętszyk Lucjan, zamieszkały Białystok. 1623-1

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

Zagubiono książeczkę wojskową serla A Nr. 27307 RKU Biskupiec, dowód osobisty Nr. 1042 na nazwisko Szewczyk Tadeusz. 1849-0

NAUKA

Rutynowany pedagog, samotny, solidny, wynajmie pokój w centrum na okres dowakacyjny. Częstochowa, Papierowa 5. Prokop.

Dnia 29 stycznia 1951 r. o godz. 6.30 rano w kaplicy Ks. Salezjanów na Ostatnim Groszu w Częstochowie, zostanie odprawiona Msza Św. żałobna, za spokój duszy

S. † P.

Marty i Franciszka RYCHLEWSKICH

na którą zapraszają znajomych

CORKI, ZIĘĆ I WNUKI.

Dnia 7 lutego 1951 r. o godz. 11-ej w kościele Serca Jezusowego na Stradomiu odbędzie się

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za zmarłych członków b. Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Częstochowie, na które zapraszają

CZŁONKOWIE CECHU.

ŻYCIE SPORTOWE

Po Plenum St. KKF

Realizacja uchwał najważniejszym zadaniem

Plenum Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej, które obradowało w dn. 14 stycznia br. dokonało oceny działalności organizacji sportowych na terenie Warszawy oraz dało wytyczne pracy na rok bieżący. Obecnie trwa akcja przenoszenia uchwał St. KKF do najniższych komórek sportowych, od której to akcji zależy czy praca w kołach i klubach ulegnie poprawie.

W terminie do dn. 1 lutego br. powinny odbyć zebrania, analizujące dotychczasową swą pracę, Rady Okręgowe zrzeszeń sportowwych, Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego oraz Wydz. Oświaty przy St. RN. Szczególną uwagę na zebraniach należy położyć na warunki pracy kół sportowych, klubów i SKS. W każdym kole i klubie na 12 członków powinna znajdować się 1 piłka, 1 siatka na 24 członków, 1 dysk na 100 członków oraz 10 par koszulek i spodenek na 100 ćwiczących.

MUSI BYĆ KOMPLET

Jeśli okaże się, że jest mniej sprzętu niż to wykazują przytoczone minima, kierownictwo organizacji sportowych zobowiązane jest do najszybszego nasycenia kół i klubów brakującym sprzętem sportowym. Duże znaczenie dla dalszego umasowienia kultury fizycznej w zakładach pracy i w szkołach posiada uchwała St. KKF, mówiąca, że nie może istnieć koło sportowe bez boiska do siatkówki. Zrealizowanie tej uchwały przez zrzeszenia pozwoli na objęcie sportem dalszych tysięcy robotników i młodzieży szkolnej.

Do dn. 30 bm. zrzeszenia, DOSZ i wydz. Oświaty przy St. RN zobowiązane są do opracowania i przesłania do St. KKF planów liczbowych, obejmujących zaplanowaną liczbę uczestników imprez masowych oraz ilość zdobytych w tym roku odznak SPO. Właściwe wykorzystanie możliwości organizacji sportowych pozwoli niewątpliwie na przekroczenie planu w zakresie zdobywania odznaki SPO na terenie Warszawy (cyfra zaplanowana przez GKKF — 27.500).

OPIEKA NAD SZKOŁAMI

Rok bieżący powinien przynieść poprawę pracy szkolnych KS-ów, co łączy się ściśle z opieką, jaką sprawują nad poszczególnymi SKS-ami kluby warszawskie. Wiadomo, że z tą opieką nie wszędzie było najlepiej. Szkoły, mające wśród swych uczniów dobrych sportowców bardzo szybko znalazły opiekunów. Gorzej było ze szkołami mało znanymi. Tymi dopiero niedawno zaopiekowały się pozostałe kluby.

ZWIĘKSZYĆ OPIEKĘ NAD SKS

Dlatego też do dn. 15 lutego br. zrzeszenia przy udziale przedstawicieli DOSZ-u i Wydz. Oświaty przy St. RN dokonają analizy dotychczasowych osiągnięć na tym odcinku oraz omówią możliwości rozszerzenia dotychczasowej opieki klubów nad SKS-ami.

Dobrze się stało, że St. KKF nie poprzestał jedynie na przyjęciu uchwał, lecz od razu wyznaczył terminy i wytyczne ich przeniesienia w teren, co daje gwarancję gruntownego omówienia dotychczasowych niedociągnięć i nakreślenia planu dalszej pracy sportowej na terenie Warszawy. (zg).

Sportowcy radzieccy

na Akad. Mistrzostwach Świata

24 bm. wyleciała samolotem do Bukaresztu 40-osobowa ekipa narciarzy i łyżwiarzy radzieckich, która będzie reprezentowała ZSRR na Zimowych Akademickich Mistrzostwach Świata w Poiana-Stalin.

W skład łyżwiarzy radzieckich wchodzą m. in mistrz ZSRR Gołowczenko, oraz czołowi zawodnicy **Siergiejew, Bielajew i Griszin.**

Na czele ekipy narciarskiej znajdują się mistrz ZSRR w biegach długodystansowych na 30 i 50 km. **Oljaszew** i mistrzyni ZSRR na 5 km **Jarmolenko.**

Naszym ZDANIEM

Dzisiejsza sesja WRN

(czo) Głównym zadaniem rad narodowych jako terenowych organów jednolitej władzy państwowej, jest mobilizacja inicjatywy szerokich mas pracujących do wykonania zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych na swoim terenie. Ta rewolucyjna treść nowej władzy nakłada na nią obowiązek nowego stylu pracy, wymaga od radnych szczególnej aktywności, a przede wszystkim głębokiego i ścisłego związania się z masami pracującymi z terenem. Jedną z dróg, jakimi rady narodowe realizują swe uprawnienia i zadania, nakreśloną ustawą z dnia 20 marca 1950 r., są otwarte sesje, w których udział brać może całe społeczeństwo.

Piąta, a jednocześnie pierwsza w b.r. roku otwarta sesja WRN w Olsztynie, która obraduje w dniu dzisiejszym, rozważać będzie najważniejsze w tej chwili zagadnienia naszego województwa.

W grudniu ub. r. wykonany został i zakończony pierwszy rok Narodowego Planu 6-letniego, planu Pokoju i budowy podstaw Socjalizmu w Polsce.

Sprawozdanie z jego wykonania na terenie Warmii i Mazur stanowi jeden z głównych punktów dzisiejszych obrad, dwa dalsze zagadnienia walki z alkoholizmem i całkowitej likwidacji analfabetyzmu, stanowić będą o wynikach i dalszej realizacji planu w r. b.

Ocena dotychczasowej działalności komisji WRN naświetli ich osiągnięcia, niemniej dyskusja, która wywiąże się wokół poszczególnych punktów, wykazać może obok tego i braki, które mogą i muszą być w najbliższej przyszłości usunięte.

Tak więc dzisiejsze obrady WRN będą nie tylko podsumowaniem naszych osiągnięć za rok ubiegły, ale poprzez głęboką analizę prac w 1950 r. i wysunięcie wniosków na rok bież. przyczynia się do usprawnienia prac na szeregu odcinkach i dalszej zwycięskiej realizacji zadań wielkiego Planu.

Krytyczne notatki w prasie muszą doczekać się wyjaśnienia

Dziś lista obojętnych Nr. 1

Ostatnie uchwały Prezydium Rządu i Biura Politycznego KC PZPR, dotyczące szybkiego załatwiania skarg i zażalen przez organa władzy państwowej oraz respektowania i roz patrywania krytycznych notatek prasowych pobudziły nasze instytucje do uważniejszego czytania gazet m. in. i „Życia" oraz nadsyłania pod adresem Redakcji mniej, lub więcej ścisłych wyjaśnień.

Przeglądając redakcyjną teczkę z tzw. „interwencjami" musimy stwierdzić, że większość urzędów i instytucji zastosowało się ściśle do zaleceń czynników centralnych. Chcąc przeprowadzić tu analizę współpracy między redakcją, a poszczególnymi instytucjami musielibyśmy stwierdzić, że najlepiej układa się ta współpraca z **Prezydium WRN,** które wyjaśnia nam nie tylko notatki, dotyczące podległych mu placówek, ale także szereg innych spraw, nie związanych bezpośrednio z działalnością tych placówek. Pozytywnie również musimy ocenić naszą współpracę z **Prez. MRN w Olsztynie, Zarządem Okręgowym PGR w Olsztynie, Spółdzielnią „Mazur", DOKP i Dyr Poczt i Telekom.**

Są jednak jeszcze takie instytucje i urzędy, których kierownicy albo nie przyzwyczaili się do czytania prasy, albo po prostu lekceważą sobie zarządzenia władz zwierzchnich.

Dziś pozwalamy sobie opublikować listę tych instytucji, które jeszcze nie odpowiedziały na nasze interwencje prasowe, zwracając jednocześnie uwagę PT Kierowników, że oczekujemy odpowiedzi w termi nie do 15 lutego br. W przeciwnym razie będziemy musieli skierować akta sprawy do władzy zwierzchniej tej instytucji oraz do Biura Zażaleń przy Radzie Państwa.

I tak.

Ani CRS, ani PZGS w Szczytnie nie wyjaśniły nam, dlaczego Gminne Spółdzielnie nie skupywały warzyw od chłopów na terenie tego powiatu, o czym pisaliśmy 24.12. ub. r.

Prez. MRN w Węgorzewie nie wyjaśniło nam, jakie będą losy miejscowej piwiarni obok przystanku PKS i czy w tym miejscu powstanie, czy też nie bar mleczny, o który dopominają się mieszkańcy Węgorzewa (Patrz „Życie" z dnia 21.12 ub. r.).

6 grudnia ub. r. poruszaliśmy sprawę niezabezpieczenia budynków w **gm. Kruglanka pow. Węgorzewo.** Proponowaliśmy umieszczenie w tym budynku specjalnego dozorcy, któryby pilnował mienia państwowego i nie dopuszczał do szabru. Pisaliśmy również 3.12.1950 r. o opłakanym stanie świetlicy w **Baniach Mazurskich.** Ani na jedną, ani na drugą notatkę nie otrzymaliśmy z **Prez. PRN. w Węgorzewie** odpowiedzi.

Administracja WSR w Kortowie pominęła milczeniem sprawę zepsutego i niszczejącego na deszczu samochodu typu „Willis", o czym donosiliśmy 11.12 ub. r., a **Prez. MRN w Giżycku** nie wyjaśniło jeszcze nieporozumienia, jakie zaszło pomiędzy uczestnikami zabawy tanecznej, a widzami w czasie przedstawienia pt. „Mazepa" w sali wynajętej przez Prez. MRN w dniu 8.12 ub. r.

Na razie podaliśmy wykaz instytucji najbardziej obojętnych na interwencje prasowe zamieszczone na naszych łamach w m-cu grudniu ub. r. Ale na tym nie poprzestanie my. Jeśli zajdzie tego potrzeba w drugiej połowie lutego br. opublikujemy dalszą kolejną listę tych instytucji, które zalegają z wyjaśnieniami na notatki drukowane w „Życiu" w pierwszej połowie stycznia br.

Mamy nadzieję, że tą drogą zaleganie z nadsyłaniem wyjaśnień na nasze krytyczne notatki przejdzie do „historii".

Ogólny widok Olsztyna



Na zdjęciu widok naszego miasta w 2 miesiące po oswobodzeniu. Ruiny, widoczne na pierwszym planie fotografii znikły, a plan 6-letni przeobrazi oblicze Olsztyna, łącząc nowoczesność urbanistyczną z godną zachowania patyną wieków.

Na kursie w Katrajnach aktywiści — pracownicy PGR poznają założenia Planu 6-letniego

(il) Obszerną świetlicę majątku Katrajny w zespole PGR Górowo pod Biskupcem wypełnia zwarta grupa młodzieży robotników rolnych zespołu. 30 osób wsłuchuje się z uwagą w słowa prelegenta, mówiącego w tej chwili o udziale Związków Zawodowych w realizacji planu 6-letniego. Przed każdym słuchaczem leży zeszyt, do którego wpisuje się skrzętnie nazwy, pojęcia, cyfry oraz szczegóły związane bądź to z działalnością związków zawodowych w kraju, bądź też z założeniami planu 6-letniego.

Bo w majątku Katrajny odbywa się właśnie 16-godzinny kurs o planie 6-letnim, zorganizowany przez PRZZ w Buskupcu. Zresztą nie tylko w Katrajnach.

Akcją podobnych kursów objęte zostały wszystkie zespoły PGR w całym woj. olsztyńskim. Na kursach tych pracownicy zespołów, majątków i gospodarstw rolnych zapoznali się ze szczegółami założeń planu 6-letniego, nakładającym na cały aktyw rolny PGR ów wiele obowiązków o charakterze gospodarczym i produkcyjnym.

Wróćmy jednak do Katrajn. Słuchaczami kursu są tutaj członkowie Rolnej Rady Zespołowej, zespołowej Rady Kobiecej oraz komisji: kontroli, oświatowej, współzawodnictwa pracy, płacy i umów zbiorowych, bytowej itp.

Ogółem 30 osób — młodych i pełnych zapału do pracy, robotników rolnych zespołu PGR Górowo.

Wśród tych młodych aktywistów, głównego trzonu załogi pracowniczej zespołu Górowo, jest kilku przodowników pracy. Jest więc **Anna Puchta** i **Czesław Dankiewicz,** jest **Mieczysław Sulej** i wzorowy traktorzysta **Jan Wasiluk, Erwin Rozdalski** i wielu innych.

60 proc. słuchaczy kursu stanowią autochtoni. Z 6 kobiet cztery są Mazurkami. Ukończyły one kursy: repolonizacyjny i dla analfabetów dopiero w ub. r.

Dziś piszą i mówią poprawnie, głośno wyrażając swoją radość z tego, że Polska Ludowa umożliwiła im uzyskanie wielu wiadomości, że otoczyła je opieką i zajęła się ich wychowaniem i przygotowaniem do produktywnej i wydajnej pracy.

Wyczerpujących danych o założeniach planu 6-letniego słuchają również awansowani niedawno robotnicy rolni: **Jan Pawelec,** który do niedawna jeszcze był pracownikiem rolnym, a dziś pełni funkcję księgowego majątku, autochtonka **Helena Łuzaj** oraz ob. **Bieńkowski.** Druga autochtonka **Aniela Pompecka** zawansowała do funkcji magazynierki majątku.

Tego samego dnia podobne kursy odbywały się w dwóch sąsiednich zespołach PGR, Sątopy — Samulewo i Wójtówka. Brało w nich udział ogółem 65 osób. Zarówno w tych jak i we wszystkich innych zespołach PGR aktyw rolny przygotowuje intensywnie do pełnienia odpowiedzialnej, gospodarczej roli przy realizacji planu 6-letniego.

Społeczeństwo Warmii i Mazur w rocznicę śmierci W. I. Lenina

(Kor. wł.).

W większości miast powiatowych naszego województwa odbyły się już uroczyste sesje Rad Narodowych poświęcone uczczeniu 6 rocznicy wyzwolenia Warmii i Mazur spod okupacji faszystowskiej oraz rocznicy śmierci Lenina.

A oto co piszą na ten temat nasi korespondenci terenowi:

Ostróda (zez). We wszystkich zakładach pracy i szkołach urządzono masówki poświęcone uczczeniu rocznicy śmierci W. I. Lenina. 20 bm. o godz. 16-ej odbył się manifestacyjny wiec na placu Wolności, skąd delegacje ze sztandarami i wieńcami udały się na cmentarz żołnierzy radzieckich.

Tego samego dnia w sali posiedzeń MRN odbyła się uroczysta sesja MRN poświęcona uczczeniu rocznicy wyzwolenia miasta. Referat okolicznościowy wygłosił przedstawiciel WP.

(wuzet)

Iława (jk) W rocznicę wyzwolenia miasta MRN powzięła uchwałę o przemianowaniu szeregu ulic, które nazwano nazwiskami zasłużonych bojowników o Wolność i Socjalizm m. in. Marchlewskiego, Nowotki, Rokossowskiego i innych. Przewodniczący Prezydium MRN złożył sprawozdanie z działalności Rady. W przeddzień złożono wieńce na grobach poległych żołnierzy radzieckich.

Nowe Miasto (gest). W auli Szkoły Ogólnokształcącej urządzono uroczystą akademię poświęconą rocznicy śmierci W. I Lenina. Po referacie wygłoszonym przez ob. Chmielewskiego odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu młodzieżowego.

Pasłęk (f). Miasto nasze uczciło 6 rocznicę swego wyzwolenia uroczystą sesją Rady Powiatowej i Miejskiej. Po przemówieniach oficjalnych oraz referacie poświęconym życiu i działalności Lenina odbyła się wieczornica zorganizowana przez PRZZ.

Pow. piski wykonał plan skupu zboża

Pow. Pisz przekroczył ostatnio roczny plan skupu. Wynik ten osiągnięto dzięki zrozumieniu przez rolników zagadnienia skupu zboża.

Chłopi z pow. Pisz starają się nadal utrzymać dotychczasową tradycję przodującego powiatu. Powinno to zachęcić pozostałe powiaty do jak najszybszego wykonania i przekroczenia planu skupu. Zwłaszcza winny to wziąć pod uwagę powiaty **Reszel, Olsztyn i Nidzica.**

Na własną rękę umarzano należności podatkowe i FOR

(il) Zagadnienie terminowej spłaty podatku gruntowego było poruszane wielokrotnie. Mimo to zarówno podatek gruntowy jak i FOR są regulowane bardzo opornie. Składało się na to wiele przyczyn. Jedna z nich to fikcyjny podział ziemi przez bogaczy wiejskich w celu uniknięcia płacenia FOR, a w szeregu wypadkach kumoterskie stosunki chłopów z sołtysami a nieraz i GRN.

W innych wypadkach przykład szedł z góry, bowiem często czołowy aktyw gminny wstrzymywał się od regulowania podatku gruntowego i FOR-u. **Taki zły przykład dawał chłopom przewodniczący GRN w Lutrach, pow. reszelskiego, przewodniczący GRN w Kumelsku pow. piskiego i wielu innych.**

Toteż na dzień 1 b. m. podatek gruntowy spłacono w 93,2 proc., SFOR w 43,2 proc. i podatek w zbożu w 44,3 proc.

Do przodujących powiatów w realizacji podatku gruntowego należą: **Nowe Miasto** 110 proc., **Lidzbark** 105 proc., **Reszel** 101 proc. Najsłabsze wyniki osiągnęły pow. **Węgorzewo** 77 proc., **Szczytno** 71 proc., **Górowo** 80 proc.

Wysyłane przez prezydia PRN specjalne ekipy do gromad popełniają w wielu wypadkach poważne błędy, hamujące wpływy podatkowe. W powiecie np. braniewskim w gromadzie Różana ekipa zamiast przekonywać rolników o konieczności płacenia podatku gruntowego umarzała wszystkim chłopom ich wymiary w 50 proc., choć nie miała do tego żadnego upoważnienia.

W gromadach takich wpływy podatkowe zostały prawie całkowicie zahamowane. Czy metoda taka jest zdrowa dla gospodarki państwowej? Należy w to wątpić.

Cenne wyróżnienie

W Banku Inwestycyjnym odbyła się skromna, ale podniosła uroczystość wręczenia kierowcy Janowi Kosmanowi dyplomu za wzorowe utrzymanie wozu i stan techniczny wozu.

Wręczenia dokonał sekretarz FZMot.

Księża i działacze katoliccy potępiają bandytów z Wolbromia

(czo) Proces wolbromskich księży — przywódców zbrodniczej bandy „AP" wywołał żywy oddźwięk i falę oburzenia wśród społeczeństwa Warmii Mazur. M.in. sprawa bandytow wolbromskich omawiana była również na posiedzeniu olsztyńskiego zarządu „Caritas", na którym zebrani księża i działacze katoliccy powzięli następującą rezolucję.

„My, księża i działacze katoliccy, zebrani na posiedzeniu Prezydium Zarządu Zrzeszenia Katolików „Caritas" w Olsztynie, stwierdzamy, że głęboko wstrząsnął nami proces krakowski, na którym jako oskarżeni zasiedli obywatele Polski Ludowej, m.in. księża katoliccy. Oświadczamy, że z ludźmi tego pokroju nie chcemy mieć nic wspólnego. Z całą stanowczością odgradzamy się od nich, gdyż wykorzystali oni uczucia religijne dla celów zbrodniczych, do walki z ustrojem sprawiedliwym ustrojem Polski Ludowej. Zarazem wyrażamy ubolewanie, że wyższe duchowieństwo, które wiedziało o popełnianych zbrodniach nie przeciwstawiało się im, ani nie wyciągnęło konsekwencji w stosunku do winnych, chociażby stosownie do porozumienia między Rządem a Episkopatem obowiązkiem jego było zapobiec zbrodniom.

Domagamy się od Episkopatu polskiego, by kategorycznie potępił zbrodniczą działalność przestępców w sutannach i dotrzymał przyjętych na siebie zobowiązań."

Dziś na Stadionie Leśnym pierwszy start narciarzy

(czo) Dziś o godz. 10-ej odbędą się na Stadionie Leśnym w Olsztynie pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie na trasach 4, 8, 9 i 12 km. Udział w nich traktowany będzie jako próba sprawności jednej z norm przewidzianych dla zdobycia Odznaki Sprawny do Pracy i Obrony.

Start i meta znajdować się będą na Stadionie Leśnym. Trasa biegu prowadzi przez tereny parku miejskiego. Warunki śniegowe są dobre.

Specjalna wypożyczalnia nart WKKF, czynna będzie w budynku administracyjnym na Stadionie Leśnym od godz. 8.30 rano. Przy wypożyczaniu nart obowiązuje złoże nie ważnej na r. 1951 legitymacji związkowej lub szkolnej.

W związku z tymi zawodami przypominamy o konkursie — werbunku członków OZN. Na nowopozyskanych narciarzy czekają liczne i cenne nagrody.

I tak. Klub, który zdobędzie największą ilość członków sekcji narciarskiej, otrzyma nagrodę OZPN w postaci 4 par nart. 50-ty, setny i 150-ty zgłoszony w OZPN członek otrzyma wartościowe nagrody książkowe „Życia Olsztyńskiego". 250-ty i 500-ny komplety smarów do nart, ufundowane przez WKKF, a 750-ty i 1000-ny członek otrzymają komplety nart, ufundowane również przez WKKF. Ponadto ZSch przeznaczył nagrody indywidualne i zespołowe dla LZS-ów.

Dotychczas sekcje narciarskie zgłosiły w ramach naszego konkursu zrzeszenia Gwardii i Kolejarza z Olsztyna. Niemniej przypuszczamy, że zarówno Spójnia, Ogniwo, Budowlani jak i inne zrzeszenia nie pozostaną w tyle. Przypominamy, że zgłoszenia nadsyłać należy w 2 egzemplarzach na adres: Okr. Polski Zw. Narciarski, Olsztyn — Kortowo, blok 30, zarząd środowiskowy AZS.

Eliminacje bokserskie w ogrzanej sali

(czo) Dziś o godz. 17 w sali „Spójni" przy ul. Gietkowskiej rozegrane będą finałowe spotkania Pierwszego Kroku Bokserskiego, a następnie o godz. 19 eliminacje okręgowe do indywidualnych mistrzostw Polski.

OZB komunikuje, że sala będzie specjalnie ogrzana. W tym celu zakupiono tonę koksu i ustawiono 6 specjalnych pieców, w których jak to stwierdziliśmy na miejscu, palono już w dniu wczorajszym.

Państw. Teatr im. St. Jaracza

„Niespokojna starość"

Sztuka w 4 aktach L. Rachmanowa

Gdy zabieramy się do pisania sprawozdania z „Niespokojnej starości" L. Rachmanowa, granej obecnie w naszym teatrze, przychodzą na myśl słowa Lenina: **„Nasza nauka to nie dogmat, lecz wytyczna działania".** Właśnie dlatego, że stary profesor Poleżajew zrozumiał należycie te słowa — ma on istotnie nieco „niespokojną", ale jakże piękną, twórczą starość. Pozwala mu ona na przezwyciężenie oporów i błędnych nawyczek przeszłości, ułatwia zdecydowane zejście z poprzednich fałszywych dróg i uwieńczenie pracy całego życia pełnym zwycięstwem. Ułatwia mu również zrozumienie i odseparowanie się od reakcyjnego otoczenia i zajęcia pozytywnego stanowiska w chwili, gdy Rosja przeżywa Wielką Rewolucję Październikową.

Stawia go ponadto w szeregi tych uczonych, którzy będą głosić prawdy naukowe nie tylko „ex cathedra", z dalekiej odległości duchowej od odbiorców wiedzy, nie mówiąc już o głębszych warstwach narodu — lecz pozwoli mu wejść w środowisko nowe, pełne entuzjazmu dla nauki, środowisko najwdzięczniejszych słuchaczy — któremu na imię LUD.

Biorąc za „wytyczną działania" założenia głoszone przez naukę marksistowsko-leninowską, prof. Poleżajew radośnie, z ufnością w zwycięstwo dobrej sprawy i we własne siły wchodzi w swoją „Niespokojną starość".

Nie przychodzi mu to zupełnie łatwo. Wspominaliśmy wyżej, że dużo oporów wewnętrznych i dużo „ciężarów spadkowych" musiał zrzucić Dymitr Illarionowicz ze swych ramion, by móc je należycie rozprostować. Na wielu z ludzi swego otoczenia spojrzał innymi, prześwietlonymi zrozumieniem prawdy oczami. I znalazł słowa, w jego dawnym leksykonie niesłychane, które dziś stały się koniecznymi i najlepiej oddającymi istotę rzeczy.

Proces ten, którego zalążki tkwić musiały w umyśle profesora już od dawna, jako dążenia nieskrystalizowane, nabiera w naszych oczach barw, rozmachu, siły i świadomości. Nabiera również siły przekonywającej widza o ważkości, prawdzie i pięknie tego duchowego odradzania się Poleżajewa.

Otoczenie profesora dzielimy zgodnie zresztą z zamierzeniami autora na dwie grupy, dwa odrębne i wrogie sobie klasowo—ideologicznie klany. Jedna grupa to student Boczarow, marynarz Kuprianow, druga — reakcjonista docent Worobiow i gromadka również reakcyjnych studentów, reprezentujących niewątpliwie najgorszą część ówczesnej młodzieży akademickiej, jakichś dawnych „bieło podkładocznikow" z ideową przynależnością do nawet może „sojuza russkogo naroda".

Poleżajewa gra **Roman Szmar,** wkładając w wykonanie dużo aktorskiego wysiłku. Pomimo to obraz duchowych przeobrażeń profesora w niektórych wypadkach rozpływa się w odruchach zewnętrznych, które są niewątpliwie mimowolne, ale wpływają na całokształt rysunku typu. Przypuszczamy np., że dla profesora, który dąży do celów wielkich i istotnych, toga doktorska i biret Oxfordu jest raczej momentem bólu — że to gdzieś w Anglii, do której w szerokich warstwach społeczeństwa nie miano specjalnej sympatii i zbytniego sentymentu (charakterystyczne i bardzo popularne powiedzonko onych czasów: „Angliczanka gadit"), oceniają jego pracę, a tu, w zacofanej z winy caratu ojczyźnie nie może osiągnąć upragnionego celu naukowego.

Fregment końcowy, rozmowa telefoniczna z Leninem, przeprowadzony pięknie i wzruszająco.

Helena Radwan-Łodzińska odtwarza żonę profesora Marię Lwownę. Jest szczera w wyrazach swej miłości, oddania a przede wszystkim zrozumienia dążeń męża. Widownia darzy sympatią starą profesorową — typ żywy i w interpretacji utalentowanej wykonawczyni roli bardzo wyrazisty.

Zapewne wewnętrzna odraza odczuwana przez ludzi, naszych czasów do typów „w stylu", docenta Worobiowa, zaciekłego wstecznika i reakcjonisty, nie pozwala młodemu talentowi **Zbigniewa Łobodzińskiego** na całkowite opanowanie bardzo swoistej tchórzliwej, a zarazem zakłamanej psychiki Worobiowa, co w konsekwencji oczywiście ostrość rysunku roli zaciera. Z zewnętrznego wyglądu Łobodziński przypominał znane portrety W. Bielińskiego, lub może poetę Nadsona.

Boczarowa, studenta i ulubionego ucznia profesora, grał **Leszek Grzmociński.** Grał dobrze, typ przemyślał i drobnych mankamentów, które zauważyliśmy w wykonaniu nie będziemy młodemu, dobrze zapowiadającemu się wykonawcy wipsywać w jego „aktorską cenzurkę".

Widzimy natomiast rzetelną pracę, która zadecydowała o tym, że rok 1917 (przecież chodzi nie o jednego tylko Boczarowa — patriotę i rewolucjonistę, ale o wielu takich, którzy stanęli zdecydowanie pod leninowskim sztandarem Rewolucji), jako fakt historyczny — w wykonaniu Grzmocińskiego jest dla widza wyraźny, bo naświetlający dążenia tych ludzi jasno i zrozumiale. To zaś jest naszym zdaniem w tej roli najważniejsze, bo dla młodzieży następnych pokoleń odkrywa nie tylko odcinek historii, ale też dokładnie ilustruje szereg słusznych i prawych posunięć młodzieży uniwersyteckiej onych czasów i jej stosunek do swych ulubionych postępowych profesorów.

Marynarza Kuprianowa z „ekipażu" floty bałtyckiej grał **Józef Walewski.** Zaprezentował dobry styl gry, wyraźnie podkreślił szczere oddanie sprawie rewolucji i **swoją mądrość.**

Nie mamy zastrzeżeń, co do wykonania roli kucharki przez **Krystynę Łodzińską.** Reprezentuje ona dobrze pognębione pracownice, które w kapitalistycznych czasach miały nie tylko b. ciężkie życie, lecz nawet dzieci, których nie mogły trafiać do szkół (tzw. „kucharkiny dieti").

Studenci w zwartej grupie (W. Jeżewski, Z. Dejnert. D Rymarski i in.) robili niekiedy niestety wrażenie nie zdecydowanego „komplotu" i delegacji, lecz grona rozkrzyczanych i zaindyczonych sportowców, kłócących się zaciekle o piłkę przy bramce.

Jeden z mankamentów reżyserii (ubiory studentów) podkreślamy, innych drobnych usterek nie będziemy. Marii Ursynównie, pięknie zapowiadającej się nowej sile reżyserskiej (a dobrych reżyserów na razie jeszcze brak) wytykali Czas i praktyka dopomoże je przezwyciężyć.

Przekład P. Hertza doskonały.

Dekoracja (O. Imbierowicz) nie przypomina t.zw. „inteligenckich" mieszkań Moskwy lub ówczesnego Petersburga, jest naszym zdaniem zbyt zmodernizowana. Kostiumy (Krystyna Kraftowa i Bronisław Kiszkis) jak zwykle dobre, techniczna strona spektaklu na należytym poziomie.

Zygmunt Abramowicz

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Niespokojna starość" L. Rachmanowa, godz. 19.30.

KINA

„Odrodzenie" — „Diabelska grań", prod. czesk., godz. 16.30 i 19.00.

„Polonia" — „Pocałunek na stadionie", prod. czesk., dozw. od lat 7, godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna, nr. 2, Stare Miasto 2.

Pogotowie Ratunkowe PCK, Ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

2-B-11689